

KONSUMENT PŁACI...

W odróżnieniu od poprzednich zjazdów, IX Zjazd PZPR zapisał w swoich postanowieniach bardzo znaczące ustalenia. Delegaci nie tylko zostali zobowiązani do zebrania się w połowie kadencji do oceny efektów realizacji uchwały zjazdowej, ale również wyposażeni zostali w pewne uprawnienia decyzyjne — pozwalające im decydować o podstawowych sprawach partyjno-państwowych.

Nie bez powodu po częściach oficjalno-formalnych konferencji zabrał głos jako pierwszy wytapiacz z Huty im. Lenina, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR — Jan Koprowski. Przekazujemy tę relację po streszczeniach w prasie codziennej, zwracając szczególną uwagę na ten fragment wystąpienia, który dotyczył hutniczego trudu.

Z perspektywy dnia dzisiejszego można stwierdzić, że IX Zjazd sprostał oczekiwaniom mas partyjnych — powiedział tow. JAN KOPROWSKI. Pozytywnie ocenił wypracowane przezeń dokumenty oraz działalność wybranych władz. Podkreślił również znaczenie postanowień nowego statutu które zdemokratyzowały życie wewnątrzpartyjne zwiększając znaczenie podstawowych ogniw organizacji i ich wpływ na ostateczne decyzje. Zauważył, że PZPR odzyskuje zaufanie społeczeństwa. Dowodem tego choćby próby o pomoc w rozwiązywaniu różnego typu spraw. Wprowadzić nie ma jeszcze powszechnego poparcia dla partii w naszym społeczeństwie, ale też jest coraz mniej wrogości.

Dużo uwagi poświęcił mówca problemom gospodarczym. Stwierdził, że w tej dziedzinie postęp jest za mały. Robotnik sukcesy reformy mierzy tym, co jest na półkach sklepowych i co ma

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Pije Kuba do... Józefa

Dlatego pracownicy Straży Przemysłowej KM HiL szczególnie w dniu popularnych imienin kontrolują wchodzących i wychodzących przez bramę Huty. Ten i ów musi dmuchać w balonik.

19 marca, czyli w Józefa nie wpuśczonego na teren kombinatu 6 pracowników (z W-26, ZW, ZB, ZK, ZG i Montinu), których stan wskazywał na spożycie alkoholu. Zatrzymano także 10 osób (czterech pracowników Budostalu-3, dwóch z Mostostalu, dwóch

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 12 (1404)

23 III 1984 r.

Cena 5 zł

Moja pasja — samorząd

Z trudnością przychodzi wliczyć wszystkie funkcje Władysława BIEGUNA: radny dzielnicowej rady narodowej, przewodniczący komisji przestrzegania prawa, funkcjonowania administracji i samorządu społecznego, przewodniczący samorządu osiedlowego

Na co dzień pan Władysław jest pracownikiem Działu Technologicznego Kombinatu. Przeprowadził tu „Pierwsze kroki w społecznym działaniu” postawił w Liceum

CIĄG DALSZY NA STR. 9

Trudne rozmowy o pieniądzach

Tego piątkowego popołudnia w ZW/W-1 zmiana „C” kończyła kolejną ranną dniówkę, gdy ludziom przyniesiono komputerowe odcinki wynagrodzenia za pracę w lutym. Jak co miesiąc, była na nich zasadnicza, premia, zapłata za godziny nadliczbowe, wyliczone dodatki za pracę na zmiany. Robotnicy ze zdziwieniem zauważyli, że pieniędzy do wypłaty jest niespodziewanie mniej. Prawie wszyscy zarobili w tym miesiącu dużo gorzej: średnio 12—14 tysięcy, zdarzały się kwoty poniżej dziesięciu. Miesiąc był krótki, zabrakło paru dni...

Spotkajmy się...

Dzisiaj dokładnie już nie wiadomo, kto pierwszy wyszedł z żądaniem spotkania się z kierownikiem zakładu. Jedno wtedy na pewno nie ulegało wątpliwości: taka była wola całej załogi. Kierownika zmiany, inż. Marczyka zobowiązano do wpisania tego faktu do książki raportu i powiadomienia innych przełożonych. Poniedziałek, godzina 13 wydawały

się dla robotników terminem dogodnym, a czas wystarczająco długi, by kierownik zakładu znalazł wolną chwilę dla załogi.

Jakież było więc zdziwienie i oburzenie ludzi, gdy w poniedziałek, punktualnie o 13 w ciasnym kantorku odpraw przy II mostku na zgniataczu w hali, miał oczekiwanego inż. Kotuły kilkudziesięciooso-

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

O wynikach ubiegłorocznego gospodarowania z głównym księgowym KM HiL dyr. Marianem RATUSZEM rozmawia Jerzy Danek

Bilans roczny, to wielka, wręcz mroźna praca wielu ludzi. Czy może pan powiedzieć, czym właściwie jest bilans kombinatu HiL?

— Na sporządzenie prawidłowego bilansu rocznego przedsiębiorstwa tej miary co Huta im. Lenina składa się praca kilku tysięcy ludzi. Muszą być wykonane m. in. takie prace jak: inwentaryzacja surowców, materiałów technicznych, części zamiennych do maszyn i urządzeń, odzieży roboczej

Jak w zwierciadle

i sprzętu ochrony osobistej, produkcji w toku wykonania, osprzętu hutniczego itp. Dalej — musi być zinwentaryzowany stan gotówki w kasie, środków pieniężnych na rachunkach bankowych, należności naszych od-

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

W żywoim interesie pracowników

Już 30 lat działa w hucie Zakładowa Komisja Rozjemcza. Z okazji tego jubileuszu odbyło się 20 bm. uroczyste spotkanie, w którym udział wzięli: sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie mgr EDWARD KAPŁON, dyrektor naczelny Kombinatu HiL, dr inż. EUGENIUSZ PUSTÓWKA, dyrektor ds. pracowniczych, mgr inż. STEFAN NIZIOLEK, ponadto przedstawiciele Samorządu Pracowniczego i NSZZ. Pracę Zakładowej Komisji Rozjemczej w okresie jej 30 lat działania przedstawił jej przewodniczący, mgr KAZIMIER NIEDZIELSKI.

ZKR ma poza sobą niemały dorobek: rozpatrzyła i wydała orzeczenia w 3738 sprawach. Przyczyniła się do zażegnania wielu konfliktów i sporów na linii dyrekcja — załoga, umacniała swymi decyzjami praworządność, swą działalnością wyjaśniającą zapobiegała powstawaniu ewentualnych niesłusznych roszczeń pracowników.

Wysoko ocenili działalność hutniczej Komisji Rozjemczej dyrektor Stefan Niziołek i sędzia Edward Kapłon. Podkreślili, że orzeczenia jej były tak wnikliwe i trafne, że w zupełnie sporadycznych przypadkach musiały być kwestionowane przez Sąd.

W uznaniu społecznej pracy Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Kombinatu HiL” zostali udekorowani Stanisław Szeleznik i Jan Hanik, Srebrną Odznaką: Sławomir Lipski, Wiesława Krzemlińska, Witold Makula, Janina Wasz, Irena Wykurz, Bolesław Kocza-

ja i Barbara Długosz. Wszyscy członkowie 37-osobowej komisji-jubilatki wyróżnieni zostali dyplomami uznania i upominkami. (jd)



Na jubileuszowym spotkaniu ZKR: sprawozdanie z prac Komisji wygłasza jej przewodniczący, mgr Kazimierz Niedzielski. Fot. ST. GAWLIŃSKI

Stanowisko NSZZ Pracowników HiL w sprawie zakładowego regulaminu wynagrodzeń

PLAN Y Z NADWYŻKĄ. Do 20 bm. bardzo dobre wyniki produkcyjne uzyskują załogi obu Aglomerowni: wykonały plan w 110 proc. dostarczając dodatkowo prawie 6 tys. ton spieku. Znakomity rezultat uzyskała załoga Walcowni Slabing — wykonała 117 proc. planu, nadwyżka wyniosła 26,1 tys. ton slabów. Dobrze i rytmicznie pracuje załoga Walcowni Gorącej Blach. Wykonała 102 proc. zadań uzyskując dodatkową produkcję prawie 2 tys. ton blachy.

● **W 100 PROC. WYKONAŁY PLAN** produkcji do 20 bm. załogi następujących wydziałów: Wydź. Szamotowego ZO, Wydź. Wlewnic, Wydź. Mechanicznego, Kuźni i Odlewni Staliwa.

● **NIE WYKONAŁA PLANU** załoga ZK: brak jej w produkcji koksu ogółem 10 tys. ton, a koksu wielkopieczowego — 54 tys. ton. Nie powiodło się także załodze Wielkich Pieców, która wykonała 96 proc. planu (niedobór wyniósł 5,4 tys. ton surowki). Gorszy niż zwykle jest także rezultat stalowników: plan produkcji stali ogółem wykonali w 96 proc. (niedobór wyniósł 10,5 tys. ton stali).

● **WIĘCEJ ODESZŁO NIŻ PRZYSZŁO.** W dalszym ciągu trwa duży ruch kadrowy w hucie. Więcej niestety pracowników odchodzi niż przychodzi. Do 20 bm. przyjęto do huty 216 nowych pracowników (w tej liczbie 43 na okres 3 miesięcy). Odeszło natomiast 227 pracowników.

● **TRWA JUŻ ZAGOSPODAROWYWANIE** nowych ogródków działkowych huty w Zabierzowie. Ten nowy, bardzo ładnie położony teren ogródków działkowych, jest kolejnym bardzo cennym nabytkiem. Powiększył on areal rekreacyjnych ogródków hutniczych, na które jest bardzo duże zapotrzebowanie.

● **SZKOLENIE CZŁONKÓW ZAKŁADOWEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ.** Połączono miłe z pożytecznym i od 20 bm. trwa szkolenie 37-osobowego zespołu Zakładowej Komisji Rozjemczej Kombinatu HiL w DW. „Walcownik” w Kryniczy. W ramach zajęć przewidziano również kilka spotkań, m. in. z sędzią Sądu Rejonowego w Krakowie.

● **„MARZANNA” JUŻ POPEŁNYŁA** z nurtem Wisły, będzie więc wiosną 21 bm. Klub Młodego Turysty „Dymarki” PTTK HiL zorganizował doroczną imprezę topienia „Marzanny” i powitania wiosny. Odbyła się ona w Piekarach koło Tyńca: została zakończona ogniskiem, śpiewami, pieczeniem kiełbasek.

● **DWIE DOBY: OD CZWARTKU DO SOBOTY** trwał przestój piątego, wielkiego pieca. Przyczyna — uszkodzenie otworu spustowego. Remont przeprowadziły brygady własne Zakładu Wielkopieczowego.

● **WIOSENNA AKCJA „ODKURZANIA”** rozpoczęła w Aglomerowni-1. Najwięcej pyłów przyjdzie usunąć z dachów.

● **32 GODZINY TRWAŁ REMONT** taśmy spiekalniczej nr 2, w Aglomerowni-2. Niestety prawie nie ma dnia by któraś z taśm obydwu Aglomerowni nie wypadła z produkcji.

● **CIĄGLE ROŚNIE HAŁDA ŻUZŁA.** Wprawdzie oddziały przerobu żuzła mogłyby przerabiać go więcej, niestety brakuje wagonów do transportu. Ogranicza się więc produkcję żuzłu uszlachetnionych, a te z wielkich pieców i stalowni trafiają wprost na hałdę. Mniej niż w ubiegłych latach sprzedaje się żuzła z przeznaczeniem na budowę dróg.

W piątek 16 bm. odbyło się posiedzenie Zarządu NSZZ Pracowników HiL na temat zakładowego regulaminu wynagradzania pracowników Kombinatu HiL. Udział w obradach wziął dyrektor ds. pracowniczych STEFAN NIZIOLEK wraz ze swymi współpracownikami. Zarząd zapoznał się z nową, poprawioną wersją regulaminu i ze stanowiskiem w tej sprawie Samorządu Pracowniczego Załogi. Następnie wywiązała się dyskusja, w której poruszono sprawę dodatków stażowych, nagród jubileuszowych, rekompensat.

W konkluzji Zarząd NSZZ uznał, że nowy system wynagrodzeń nie może być „sztuką dla sztuki”, a przecież już samo wprowadzenie go w życie pociąga za sobą wydatkowanie r. k. 18 mln złotych, bez większych korzyści dla pracowników. Oczekiwania załogi były zupełnie inne, każdy pracownik — w związku z poważną podwyżką cen i wzrostem kosztów utrzymania — liczył na odczuwalny przyrost płac. Zarząd ustalił, że w dniu 21 kwietnia wyjedzie do Warszawy wspólna delegacja związkowo-dyrekcyjna, aby w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych wyjaśnić różne kwestie, m. in. interpretacji ustawy i zarządzeń dotyczących systemów płac. W tej sytuacji akceptacja nowego systemu wynagradzania przez organizację związkową HiL została odłożona do czasu pełnego wyjaśnienia. Wówczas NSZZ przystąpi do dalszych konsultacji z dyrekcją w zagadnieniach placowych.

Pije Kuba do... Józefa

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

z Budostalu-1, Koksoremu i HiL), którzy opuszczali zakład pracy po kilku imienninowych toastach. Dwukrotnie w tym dniu interweniowała milicja, ponieważ nietrzeźwi „tłumaczyli się”, że są zupełnie trzeźwi. W czasie kontroli odebrano wódkę Józefowi P., pracownikowi Remak z Opola i Marianowi G. z Budostalu-3.

Także i w inne dni prowadzone sąunkliwie kontrole. 16 marca zatrzymano 11 nietrzeźwych pracowników — czterech z HiL i 7 z przedsiębiorstw wykonujących prace na terenie kombinatu (HPR-1, Budostal-3, PBMH Katowice, HP-1 Chorzów, Zakład Urzędzeń Grzewczych Kraków). Następnego dnia do pracy nie zostali dopuszczeni: Tadeusz S. z ZZ, Bogusław D. z W-29 i Tadeusz S. z ZM/M-4. 18 bm. i 19, do godz. 7.00 zatrzymano 8 pracowników (dwóch z innych przedsiębiorstw) będących w stanie zamroczenia alkoholowego. W ciągu tych

trzech dni 11 osób zostało poddanych badaniom zawartości alkoholu we krwi. Odebrano butelkę wódki Zbigniewowi G. z Montinu i butelkę wina Krzysztofowi K. z Zakładu Urządzeń Grzewczych z Krakowa. 16 marca o godz. 9.00 zabrano z wydziału ZK/KE-3 nietrzeźwą Janinę K., pracownicę ZK/K-3, o godz. 13.30 z kasy — Tadeusza Sz. z TD/D-1, a o godz. 6.35 Zygmunta B. z W-22. Dwukrotnie interweniowali funkcjonariusze DUSW w Nowej Hucie: Sylwester P (ZZ) zachowywał się arogancko, uderzając wartownikowi a Stanisław R. (ZE) uderzył pracownika Straży Przemysłowej.

O wszystkich wykroczeniach zostaną poinformowani dyrektorzy przedsiębiorstw, kierownicy zakładów lub wydziałów. W stosunku do nietrzeźwych pracowników powinny być wyciągnięte surowe konsekwencje. Czy rzeczywiście tak się stanie? Redakcja „GNH” oczekuje konkretnych odpowiedzi. (mr)

Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego, działające w kilku przedsiębiorstwach Krakowa, w tym i w naszym kombinacie, wybrały 41 delegatów na krajowy Walny Zjazd.

Delegaci na Zjazd przygotowują się do zaprezentowania między innymi problemów dotyczących dalszego rozwoju naszej huty na tle całości polskiego hutnictwa. Zamierzają również wymienić

41 delegatów pojedzie na Zjazd SITPH

opinie na temat rozwoju uczelni technicznych w Polsce i sposobów doskonalenia kadry inżyniersko-technicznej.

Interesująco zapowiada się także działalność krakowskiego Oddziału SITPH w bieżącym roku. Czyni się starania o nawiązanie kontaktów z zagranicznymi stowarzyszeniami naukowo-technicznymi. Członkowie SITPH planują uczestniczyć w zagranicznych Targach Technicznych. O osiągnięciach naukowo-technicznych w polskim hutnictwie będzie się dyskutować nie tylko w salach konferencyjnych, ale także w trakcie krajowych wycieczek do hut i zakładów produkcyjnych. (R)

UWAGA! WCZASY W BUSKU

Ośrodek Wczasów i Kolonii posiada wolne miejsca na wczasy lecznicze do Buska Zdroju w terminie od 24. 04. do 14. 05. br. i od 16. 05. do 05. 06. br. Pracownicy i renciści KM HiL oraz członkowie ich rodzin, którzy posiadają „Wniosek o leczenie uzdrowiskowe” z profilem leczenia w Busku, mogą zgłaszać się w Ośrodku Wczasów i Kolonii, bud. „S”, klatka „B”, pokój 19.

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną pieczęć o treści: „Technik Budowy — Andrzej Samek”.

80. urodziny powstańca śląskiego

Bohaterem spotkania w Klubie Kombatanta przy Zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD był major rezerwy mgr Józef BUGAJSKI — żołnierz II i III Powstania Śląskiego. Żarliwy Polak-patriota, który przez całe swe życie walczył i pracował dla Polski. Od 30 lat jest wiceprezesa ZBoWiD, a od 20 lat — kustoszem Muzeum Czynu Zbrojnego. Jednym z założycieli organizacji ZBoWiD przy Kombinacie HiL.

Na uroczystość przyszło kilkanaście delegacji z całego Krakowa i Śląska, w sumie ok. 80 osób. Kwiaty, dyplomy i laurki z życzeniami, puchary, prezenty i pocałunki składali: Władysław Michalski — prezes Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL, Piotr Gajek — prezes Wojewódzkiego Zarządu ZBoWiD w Krakowie, Aleksander Mierzejewski — sekretarz Krajowej

Komisji Weteranów Śląskich z małżonką p. Bolesławą (w imieniu generała Zjotka), profesor dr hab. Marian Młynarski — wiceprezes Koła ZBoWiD przy PAN w Krakowie i mgr Teresa Stanek — sekretarz koła ZBoWiD przy PAN, Feliks Adamski — król Bractwa Kurkowego z Tadeuszem Wrońskim — marszałkiem, oraz delegacje poszczególnych oddziałów dzielnicowych ZBoWiD i ZIW, delegacje harcerzy kilku pokoleń.

Jubilat otrzymał również wiele kwiatów od osób prywatnych. Wzruszające było wręczenie kwiatów przez byłego więźnia obozu koncentracyjnego z Buchenwaldu i Dory kol. Mariana Czachora. I wreszcie nie milknące oklaski, śpiew „sto lat” i toasty. Po czym jubilat — Józef Bugajski wszystkim złożył gorące podziękowania zwracając się imiennie do każdego z osobna.

Podziękowanie jubilata

Przekazuję słowa serdecznego podziękowania za pamięć, miłe życzenia i wzięcie udziału we wzruszającym spotkaniu w Klubie Kombatanta HiL z okazji 80-lecia moich urodzin wszystkim koleżankom i kolegom oraz kombatantom — a zwł. Krajowej i Wojew. Komisji Weteranów Powstań Śląskich w Katowicach i Krakowie, Zarządowi Wojew. ZBoWiD w Krakowie, Zarządowi Fabryczn., kołom zbawidowskim, środowiskom kombatankim Komb. HiL, Środowisku Komb. PSZ na Zachodzie, Kołu ZBoWiD PAN w Krakowie, dawnym skautom i harcerzom Krak. Szarych Szeregów, Gronu Naucz. i harcerzom Szk. Podst. im. Powstańców Śląskich i ZSE w Nowej Hucie, delegacji rodzin Weter. Powst. Śląskich. Serdecznie dziękuję także prasie krakowskiej a zwł. Red. „Głos Nowej Huty” i „Echu Krakowa” za życzliwe słowa wspomnień o jubilate.

MGR JÓZEF BUGAJSKI

Nadzieja w ustawie i... producentach sprzętu

O tym, jak wielką rolę w zakładzie może odegrać właściwa organizacja wypoczynku po pracy, służąca regeneracji sił pracowników, nikogo przekonywać nie trzeba. Człowiek wypoczęty fizycznie i psychicznie lepiej wykonuje swoje obowiązki, odczuwa większe zadowolenie z pracy. W obecnych, ciężkich czasach, przed organizatorami sportowymi w zakładach i przedsiębiorstwach stoi nie lada zadanie wyjścia z interesującymi propozycjami udziału robotników w rozrywce czy w zawodach sportowych, propagowania różnych form czynnego spędzania wolnego czasu na świeżym powietrzu. Sek w tym, że kultura fizyczna i sport w większości zakładów straciła rangę, są niedoceniane, brakuje funduszy na prowadzenie podstawowej działalności.

Z tego powodu w naszym kombinacie odbyła się niedawno ogólnopolska narada 50 zakładów pracy resortu hutnictwa i przemysłu maszynowego, na której debatowano o problemach masowej kultury fizycznej i perspektywach wyjścia z impasu. W czasie dyskusji stwierdzono jednomyślnie, że największym problemem wymagającym pilnego rozwiązania pozostaje sposób finansowania sportu i kultury fizycznej w warunkach skomplikowanej sytuacji finansowej.

TKKF w naszym kombinacie utrzymywał się dotychczas z dotacji otrzymywanych od huty (w ub. roku wyniosła ona 600 tys. zł), a także od związków zawodowych i organizacji młodzieżowych (łącznie ok. 40 tys.) i składek członkowskich — ok. 15 tysięcy.

Obecnie TKKF zapoczątkował nową formę, umowy z ko-

lektywami społeczno-zawodowymi zakładów. Polega to na tym, że TKKF z jednej strony oraz KZ PZPR, Zarząd Zakładów Związków Zawodowych ZZ ZSMP i kierownictwo zakładu podpisują wzajemną umowę o pomocy organizacji sportu zakładowego trafił w oczekiwania robotniczych załóg.

Nie wszędzie jednak, tak jak w HiL, zdarzają się tacy dżentelmeni, którzy dobrowolnie łożą na sport i kulturę fizyczną. Wiele z pewnością zmieni zatwierdzoną przez Sejm ustawą o kulturze fizycznej i sporcie masowym, która w głównej mierze reguluje właśnie kwestię finansowania, nakładając na przedsiębiorstwa obowiązek świadczenia na sport i rekreację załóg. Reguluje także przy tym całą masę spraw organizacyjnych, szkoleniowych i kadrowych. Jak powiedział uczestniczący w naradzie zastępca przewodniczącego GKKFiS, Adam Izydorczyk, byłby on szczęśliwy, gdyby wszystkie te zmiany, a także program nowego modelu sportu zakładowego.

Można się także spodziewać konkretnej poprawy sytuacji ze sprzętem sportowym — poinformował minister. O tym, że sprawy te są dla GKKFiS najważniejsze, świadczy fakt, że z inicjatywy resortu sportu, doszło niedawno do podpisania umowy z Ministerstwem Przemysłu Chemicznego i Lekkiego, dotyczącej produkcji obuwia sportowego. Jeszcze w tym roku, w II półroczu, trafi na rynek dodatkowo 600 tys. par trampek i tenisówek. Minister Izydorczyk, przyrzekł także, że przedstawi sa szerokim forum resortu kwestię dofinansowania budowy kąpieliska w naszej dzielnicy.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł nasz długoletni pracownik

MARIAN STELMACH

Pogrzeb odbędzie się 26. 03. 84 roku na cmentarzu w Grębałowie.

Rodzinie naszego nieodżałowanego kolegi składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Kierownictwo i załoga Wydziału ZT/T-1 oraz POP PZPR i KZ NSZZ

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI Kol. KAZIMIERZOWI TOKARCZYKOWI Energetykowi Wydz. Blach Transformatorowych — składają współpracownicy z Pionu Energetyka Zakładu.

Koleżdze RYSZARDOWI PAZDAŁSKIEMU wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają Koleżanki i Koleżdy z U-3

Telewizja Polska przeprowadziła retransmisję z Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego — Sala Kongresowa. Od wczesnych godzin popołudniowych wóz transmisyjny budził w залодze wielkie zainteresowanie. Co to będzie? Czy kolejny „sznyceł” na temat plac, czy chcą naszej opinii o sytuacji społeczno-politycznej?

Rzecz dotyczyła bardzo ważnego problemu. Czy prozaiczność? Czy retransmisja z Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie jest prozą? Niesłychanie aktywny red. ARTUR BOBER z Krakowskiego Ośrodka TV czynił nadludzkie wysiłki by przedsięwzięcie się udało.

Dwadzieścia osób personelu technicznego zabiegalo o dobrą jakość transmisji w pierwszym programie telewizji polskiej. Trzeba stwierdzić — obiektywnie — iż zabieg ten się udał. Po pierwsze, po raz pierwszy emitowano „na żywo” kontakt z tak waż-



Tego jeszcze nie było!



nym forum politycznym, po drugie było to tak udanym przedsięwzięciem.

Co zauważył postronny obserwator?

Na urządzeniach emitujących i potwierdzających łączność z Warszawą zainstalowano zegar elektroniczny, który mierzył aktualną godzinę. Pan redaktor Bober był na bieżąco zorientowany w sytuacji produkcyjno-ekonomicznej kombinatu...

Pewne zdumienie budziła obecność dwóch politologów w studio telewizji warszawskiej. Ktoś nie pomyślał. Czyby tłumaczenie głosów robotniczych do swoich robotniczych delegatów trzeba było tłumaczyć naukową wykładnią?



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

w kieszeni. Nie interesują go specjalnie przepisy prawne i ekonomiczne, często dlań dość niejasne. Ważne, czy jego zakład pracy dobrze wywiązuje się ze swych zadań, czy ludzie otrzymują na czas niezbędne do produkcji materiały, czy nie idzie na marne ich codzienny trud.

Kwitnie spekulacja. Jedni ciężko pracują, inni — choć niewiele robią, mają tyle samo lub dużo więcej. To ludzi denerwuje. Podobnie jak produkcja buble Konsument płaci za bałagan i za bylejakość. Odpowiedzialnością robotnicy obciążają partię i rząd. Jednocześnie nie mają dość odwagi, aby spojrzeć krytycznie na własną pracę, pozostawiając nieraz wiele do życzenia...

Faktem jest, że znaczna część kadry, od mistrzów po dyrektorów, a może i ministrów, została do reformy nie ty-

czesności. Przez to drogie, uciążliwe dla pracowników, groźne dla środowiska naturalnego. Place w tym zawodzie są nieatrakcyjne, co powoduje ogromne braki w zatrudnieniu. Niepełne obsady prowadzą do szybkiej dekapitalizacji urządzeń, to zaś do pogorszenia jakości i zwiększenia uciążliwości dla pracowników i otoczenia. Krakowski kombinat jest szczególnie zaniedbany. I nie jest to wina ani jego kierownictwa, ani załogi. Mimo tego od drugiego półrocza 1982 r. notujemy stały wzrost produkcji przy stałym spadku zatrudnienia. Wykonywane są również plany roku bieżącego. Nadal jednak nie osiagamy, głównie z powodu braku zatrudnienia, naszych zdolności produkcyjnych. Wiemy z kolei, że niektóre nasze wyroby są unikalne w skali gospodarczej, jak choćby blachy zimnowalcowane, karoseryjne, elektrotechniczne i ocynkowane. Czeka na nie

KONSUMENT PŁACI...

le przygotowana i przekonana, co raczej przymuszona (podkr. red.). Nie zatem dziwnego, że czekają na odgórne dyrektywy i wytyczne, bojąc się decydować samodzielnie i — co za tym idzie — ponosić ryzyko. Nie można więc oczekiwać, że sprostają wymogom reformy.

Jan Koprowski zwrócił uwagę na zły stan dyscypliny społecznej. Nasze społeczeństwo osiągnęło już prawie doskonałość w upominaniu się o należne mu prawa. I prawie zupełną głuchotę, kiedy mówi się o obowiązkach. Dość wspomnieć o tych, którzy w godzinach pracy wędrują sobie po mieście, stoją w kolejkach przed sklepami, wysiadują w kawiarniach, a potem upominają się o podwyżkę plac.

Samorząd robotniczy i związki zawodowe to organa społeczne, których działalność powinna rzutować również na stan gospodarki. Są to ważne narzędzia dane do rąk nowych, jeszcze niesprawnych ludzi. Nie zawsze i nie wszyscy jeszcze potrafią się nimi posługiwać tak jak trzeba. Zadaniem partii jest pomagać im i uczyć. Pilnować, aby nie zmarnowali czasu przeznaczonego na tę naukę. Po prostu musimy patrzeć na ręce ludzi, którym dano robotnicze mandaty.

Na koniec swego wystąpienia tow. Koprowski powiedział: „Jeszcze jeden problem. Właściwe rozłożenie priorytetów. W latach siedemdziesiątych priorytet zyskiwał ten, kto miał większą siłę przebicia. Często rozdzielano je bezładu i składu. Odczuł to boleśnie zakład, który mam zaszczyt reprezentować. Ta nieprawidłowość nie może się powtarzać. My robotnicy sądzymy, że władze centralne doceniają problem a świadczy o tym zapowiedź wyjazdowego Prezydium Rządu poświęconego sprawom polskiego hutnictwa. I w tym aspekcie chcę powiedzieć o moim zakładzie. Hutnictwo polskie jest zaniedbane w swej masie, dalekie od nowo-

przemysłu rynkowy i wiele priorytetowych kierunków gospodarki. Coraz mniejsza ilość ludzi daje coraz większą produkcję. Ze zrozumienia i pod pręgierzem potrzeb kraju. Już w tej chwili na jednego pracownika często osiagamy wskaźniki produkcyjne z najkorzystniejszych lat, mimo, że proces hutniczy wyklucza liniową zależność w tym zakresie. Jak długo będzie można jeszcze godzić się z niewykorzystaniem istniejących zdolności produkcyjnych?

Straty powstałe u naszych klientów są niewspółmierne do środków jakie trzeba przeznaczyć, by przyciągnąć ludzi do huty. Nie dadzą sobie z tym problemem rady same zakłady produkcyjne w systemie cen urzędowych, przy tym z ogromnymi potrzebami w sferze modernizacji i ochrony środowiska. Wymaga to kompleksowych rozstrzygnięć, nie tylko w imię interesów hut lecz całej gospodarki narodowej. Stal jest bowiem nadal podstawowym tworzywem a nasz wyrób jest prawie wyrobem wyjściowym.

Choć powiedziałem wiele słów gorzkich — ale i prawdziwych słów i zdań robotników środowiska, w którym żyję i pracuję, dotyczyły one wielu problemów naszego życia społeczno-gospodarczego, także — bo jestem hutnikiem — polskiego hutnictwa. Ale dziś, gdy mówimy o minionych miesiącach od IX Zjazdu, o polskiej gospodarce i jej trudnościach — pozwólcie, że podzielę się z Wami jednym z wielu osiągnięć Kombinału Huty im. Lenina. Jednym — bo czas nie pozwala na więcej, ale znaczącym w produkcji antyimportowej; w 1983 r. przekroczyliśmy wielkość 35 milionów dolarów. To świadczy, że mimo trudności nie zalamujemy rąk — ale też wierzymy, że potrzeby i trudności całej braci hutniczej znajdują zrozumienie i odpowiednie miejsce w hierarchii najtrudniejszych zakładów.

2 grudnia 1982 roku nastąpiło zarejestrowanie przez Sąd NSZZ Pracowników Kombinatu HiL. Dostłownie już następnego dnia trzeba było przejść od dyskusji i prac przygotowawczych do działalności. Rozpoczęła się ona w więcej niż skromnych ramach: cała organizacja związkowa wielkiego kombinatu liczyła wówczas niespełna 300 członków. Początki były niezwykle trudne. Atmosfera — pełna nieufności, wręcz uprzedzenia do rodzącego się nowego ruchu związkowego. Doświadczeń nie było żadnych, jako że startowali do działalności w większości całkiem nowi ludzie, nie zaangażowani poprzednio w ruchu zawodowym. Praca, swoja postawa, rozwiązywaniem konkretnych spraw ludzkich miała organizacja związkowa dowiedzieć, czy godna będzie zaufania tałogi i poparcia z jej strony.

Co możemy powiedzieć dziś, po roku ich działalności. Zdali egzamin? Jednoznacznej odpowiedzi chyba nie będzie, ale jedno jest pewne, że wiele barier zostało przełamanych, w szeregu organizacji związkowej znaleźli swe miejsce pracownicy huty, którzy z początku byli nastawieni nieufnie, bądź tacy, którzy zachowywali postawę rezerwy i wyczekiwania. Modne wówczas były słowa: pokażcie co potraficie, a może się zapisać...

Dziś organizacja związkowa huty liczy 6.400 członków czynnych zawodowo oraz 3.000 emerytów i rencistów. W niektórych zakładach i wydziałach Kombinatu, dla przykładu w ZM, ZH, ZK, ZG, ZR powstały duże i liczące się organizacje związkowe, zrzeszające od 25 do 30 proc. załogi. Są one prężne, z inicjatywą. Wypracowały dobre formy działalności, odpowiadające oczekiwaniom większości członków załogi.

Spośród całej gamy spraw jakimi zajęła się organizacja związkowa huty chciałbym przedstawić przynajmniej kilka.

MIESZKANIA DLA ZAŁOGI. Pracy bardzo żywym zainteresowaniem organizacji związkowej HiL nastąpiło skonkretyzowanie programu mieszka-

niowego na najbliższe lata, którego pierwsze efekty będą widoczne już w bieżącym roku. Można więc uznać, że dobry początek został zrobiony — funkcjonują spółdzielnie

mieszkaniowe, powstał oddział wykonawstwa własnego huty, rusza budowa drugiej serii domków jednorodzinnych.

WARUNKI PRACY I OCHRONA ZDROWIA. W listopadzie 1983 roku została powołana związkowa Społeczna Inspekcja Pracy. Efektem jej dotychczasowej działalności jest wydanie 35 zaleceń kontrolnych kierownikom zakładów i wydziałów oraz zgłoszenie ponad tysiąca wniosków pod adresem niższego dozoru. Wnioski te zmierzają do likwidacji zauważonych zagrożeń: ich realizacja spowoduje poprawę warunków pracy i BHP.

Społeczna Inspekcja Pracy

zajęła się także sprawą dodatkowych urlopów zdrowotnych. Z jej właśnie inspiracji zwiększono ilość stanowisk pracy, którym przysługują te urlopy, z 9.700 do 13.470. W ten sposób usunięte zostały, w dużej części, powody do niezadowolenia załogi.

Nawiązana została ściślejsza współpraca z Przemysłową Służbą Zdrowia. Społeczna Inspekcja Pracy wzięła również na warsztat sprawę chronionych stanowisk pracy, zaopatrzenia w odzież roboczą i ochronną, chorób zawodowych.

ŚWIADCZENIA SOCJALNE. Praca w tej dziedzinie opiera się o konkretny plan

Przeprowadzono kontrolę środków wczasowych i kolonijnych. W wyniku bardzo intensywnych starań widoczne efekty zostały uzyskane w dziedzinie pozyskiwania nowych terenów pod pracownice ogródki działkowe (Zabierzów, Brodno-Laziska, Sulechów, Rudno-Łąki).

Przeprowadzono rozdziel paczek mikołajowych oraz paczek-darów od dzieci radzieckich. W wielu wydziałach organizacje związkowe urządziły z okazji Święta Kobiety spotkania z paniami i zapewniły dla nich upominki.

Odbyło się szereg wycieczek, np. kilka na Węgry oraz jedna do Danii i RFN. Zorga-

dzielski (przewodniczący Zakładowej Komisji Rozjemczej) udzielający pracownikom huty porad we wszelkich kwestiach prawnych.

UDZIAŁ W PRACACH FEDERACJI. Nasza organizacja związkowa wniosła duży wkład w powołanie Federacji Hutniczych Związków Zawodowych, a właściwie była jednym z inicjatorów jej powstania. Cały czas uczestniczą w pracach federacji przedstawiciele huty. Podejmują problemy, z których wymienić warto: prace nad nowym układem zbiorowym dla hutnictwa, powiększenie ekwiwalentu za deputata węglowy z 2 tys. złotych do wysokości faktycznej ceny węgla, zwiększenie zakresu przywilejów wynikających z „Karty Hutnika” podniesienie pułapu wynagrodzeń nie podlegających podatkom i wyrównawczemu oraz zmniejszenie progresji w tym podatku, założenie i prowadzenie cieszącego się ogromnym powodzeniem „banku leków”, podjęcie sprawy budowy specjalnego szpitala dla hutników, modernizacja zakładów hutniczych i sprawy ochrony środowiska.

Wielu spraw nie udało się jeszcze załatwić. Wiadomo, że w centrum uwagi będą musiały pozostać bez przerwy sprawy płacowe i zatrudnieniowe, pełniejszego zaspokajania potrzeb socjalno-bytowych załogi, ochrony zdrowia i życia pracowników, wycieczek po pracy i zapewnienia hutnikom mieszkań.

To co już zrobiono, a okres był trudny i wymagający maksymalnego wysiłku, jest świadectwem, że obrona została właściwą drogą do pozyskania zaufania i pełnego poparcia załogi HiL.

JERZY DANEK

PO ROKU OD POWOŁANIA

Związek wychodzi na prostą

działania. Tematami, które zostały podjęte i załatwione, to: żywienie zbiorowe załogi, wczasy, kolonie i zimowiska, ogródki działkowe, turystyka krajowa i zagraniczna, kontrola prawidłowego naboru dzieci do przedszkoli, działalność kulturalna wśród załogi. Z inicjatywy organizacji związkowej reaktywowane zostały komisje kontroli stołówek, utrzymano wydawanie posiłków regeneracyjnych nocnej zmianie, przeprowadzono akcję zaopatrzenia załogi w ziemniaki na zimę oraz w warzywa i owoce. Podpisano umowy z PGR-ami w woj. olsztyńskim na dostawę do huty jaj, kurcząt i kaczek.

nizowanych zostało 11 turnusów wczasowych w Bułgarii i jeden w Rumunii.

Organizacja związkowa przeprowadziła kilka tysięcy ulgowych biletów na imprezy estradowe, kulturalne i sportowe pokrywając 50 proc. kosztów.

INTERWENCJE W SPRAWACH PRACOWNICZYCH. Przy Zarządzie NSZZ działa od początku komisja interwencyjna, która podejmuje wszelkie sprawy zgłaszane przez pracowników. Załatwiła ona po myśli załogi kilkadziesiąt interwencyjnych spraw. Przy NSZZ pełnią dyżury radcy prawni mgr Ludwik Szulc i mgr Kazimierz Nie-

szczytel taboru kolejowego w kombinacie. Trzeba zacząć uważać, gdyż kolej wyznaczyła bardzo wysokie kary za zniszczenia: za jeden zepsuty zderzak przyjdzie płacić ponad 160 tys. zł. Wylania się kwestia wąż rosnącej hałdy żużlu. Z zamówionych na dzisiaj wagonów (trzystu) przysłano dwadzieścia.

— Kierownicy wydziałów są młodzi, ale to doskonały fachowiec i organizatorzy. Chyba w tym wyborze się nie pomyliłem. Gorzej przedstawia się sytuacja, gdy chodzi o mistrzów. Niewiele z nich potrafi twardo rozmawiać z ludźmi. A w stosunkach służbowych o miłości mowy być nie może.

Jeszcze podpisy pod premiami stabilizacyjnymi. Do niektórych sum szef wniosł zastrzeżenia. — Usiłujemy mobilizować mistrzów do pilnowania produkcji, płacąc im na przykład za jakość surówek. W aglomeracjach płacimy za ilość wyprodukowanego ponad plan spieku. Myślę, że takie posunięcia w kon-

szczytel taboru kolejowego w kombinacie. Trzeba zacząć uważać, gdyż kolej wyznaczyła bardzo wysokie kary za zniszczenia: za jeden zepsuty zderzak przyjdzie płacić ponad 160 tys. zł. Wylania się kwestia wąż rosnącej hałdy żużlu. Z zamówionych na dzisiaj wagonów (trzystu) przysłano dwadzieścia.

— Kierownicy wydziałów są młodzi, ale to doskonały fachowiec i organizatorzy. Chyba w tym wyborze się nie pomyliłem. Gorzej przedstawia się sytuacja, gdy chodzi o mistrzów. Niewiele z nich potrafi twardo rozmawiać z ludźmi. A w stosunkach służbowych o miłości mowy być nie może.

Jeszcze podpisy pod premiami stabilizacyjnymi. Do niektórych sum szef wniosł zastrzeżenia. — Usiłujemy mobilizować mistrzów do pilnowania produkcji, płacąc im na przykład za jakość surówek. W aglomeracjach płacimy za ilość wyprodukowanego ponad plan spieku. Myślę, że takie posunięcia w kon-

Książki raportów mistrzów tworzą historię wielkich pieców, arkusze dyspozytorów zapisane drobnymi cyframi, zrozumiałymi dla wtajemniczonych, rejestrują pracę pieców, aglomerowni, zamykając w sobie obraz produkcji Zakładu Wielkopiecowego. Praca urzędów jest tu ważniejsza niż praca ludzi, lecz to ludzie ezuwają nad jej przebiegiem.

Z kierownikiem Zakładu Wielkopiecowego Stanisławem CZOSNYKĄ umówiłam się o siódmą, w dyspozytorni. Wprowadził pan Stanisław pracę zaczyna o 7.30, lecz zwykle zjawia się w zakładzie wcześniej. To wieloletnie przyzwyczajenie. Dzisiaj nie jest zadowolony z pracy nocnej zmiany: nie wytopiono planowanej ilości surówki, piątą wielki piec stanął nad ranem — uszkodzenie otworów spustowych (to już strata 4 tys. t surówki na dobę), pierwszy i drugi pracowały słabo — brakowało koksu, jeden most wyładowczy nie działa. Prognoza na ranną zmianę? Koksu braknąć nie powinno.

Jeszcze tylko kufajka, kask, rada, by na przyszłość nie przychodzić na wy-

du. Co pięć lat przeprowadza się ich generalne remonty, polegające na odbudowie pieca od nowa. W kwietniu rozpoczniemy właśnie remont trzeciego pieca. Martwi Czosnykę stan wydziałów pomocniczych. W Aglomerowni-2 trzeba koniecznie wybudować nową taśmę spiekalniczą o powierzchni 312 m kw., ale to pozostaje jeszcze w sferze projektów. Przechodzimy jeszcze nad cienkim dzisiaj strumieniem sunącego transporterem spieku, nad prawie pustymi składowiskami, gdzie pracuje tylko jeden dźwig wyładowczy. Chłód czwartkowego, marcowego ranka daje się nam we znaki. Wracamy do gabinetu, na herbatę. Godzina 9. O tej porze kierownik musi być u siebie: operatywka dyrekcyjna.

Czwartek na wielkich piecach

dział w spódnicy i wyruszamy codzienną trasą kierownika Czosnyki. Razem z nami kierownik Wielkich Pieców Roman Fortuna. Pokonujemy kolejne podesty. Inżynier Czosnyka ma wielki sentyment do tych pieców, tutaj rozpoczął swoją zawodową karierę: najpierw z nakazu pracy jako mistrz, potem kierownik trzeciego pieca, a wreszcie od 1976 roku jako kierownik zakładu.

W tym zakładzie najbardziej chyba odczuwa się etatowe niedobory „spopularyzowane” jeszcze tzw. sprawą garowych. Brakuje wytapiaczy: na 228 etatów, aktualnie pracuje 165. Na każdej zmianie powinno być 30. Zwykle „zapisani” są oni do jednego pieca — mówi Roman Fortuna — ale gdy są prześtoje, tak jak dzisiaj na piątym, lub brakuje ludzi, na porządku dziennym są przesunięcia.

Na trzecim piecu trwa remont nagrzewnicy. Czwarty pracuje normalnie, chociaż gęste żużle zarastają koryta: rynnny ciężko od spustu do spustu obrobić. Żużel jest niezgrany, surówka leci ciepła. Przejęto dodatkowo gaz z pieca piątego (by nie zmarnować przydziałów). Gęstnienie żużla obserwuje się już od wtorku.

Na piątym remont i przestój. Trwa odkopywanie otworów spustowych. Stan techniczny wielkich pieców nie jest zły — mówi kierownik zakła-

Prowadzi dyr. produkcji Janusz Razowski. Jak co dzień — przez telefon, ten środkowy, żółty. Stojący obok czerwony to „gorąca” linia do dyrektora naczelnego. Na szczęście rzadko z niego obie strony korzystają. Niewiele z tej rozmowy słyszę. Referują po kolei: transport kolejowy, koksoownia, zakład materiałów ogniotrwałych i wielkie piece...

— Dzień dobry, panie dyrektorze. Przykre mi, bo nie mamy planu w surówce. Przyczyna — brak koksu. Dzisiaj źle: stoi piec piąty, mam za mało węglarek, na trzecim uszkodzone dwa pierścienie, do wewnątrz przedostaje się woda, będziemy zakładać uszczelkę. No i spróbujemy dociągnąć do 9 kwietnia... (Dyrektorzy nie lubią, gdy ma się problemy, te zgłoszone i tak „wróć” do zakładu.)

Telefon. Okazuje się, że są pelety, radzieckie, tylko w specjalnych, rozładowywanych hydraulicznie wagonach. — Bierzemy, spróbujemy je jakoś wyładować.

Godzina 11 — odprawa. Tym razem czwartkowa, we własnym zakładowym gronie. Po wycie w dyspozytorni i rozmowach z mistrzami na piecach dla inżyniera Czosnyki no i dla mnie relacje kierowników wydziałów nie są zaskoczeniem. Ważna sprawa na dzisiaj to niszczenie wagonów, a Zakład Wielkopiecowy to ponoć największy ni-

sekwencji są dla zakładu opłacalne. Rozmowę przerywa telefon. — Szeffie, stajemy z piecem czwartym, w trakcie spustu spaliła się dysza.

Ktoś przychodzi z prośbą o zwolnienie. Jeszcze jeden wytapiacz chce odejść z pracy. Czosnyka nie wyraża zgody.

— Chciałbym ulżyć pracy garowych, zastosować takie maszyny i urządzenia, po których spływa surówka i żużel bez konieczności każdorazowego oczyszczania rynien i doprowadzić do tego, by piece pracowały jak szwajcarskie zegarki. Potem mogę odejść na emeryturę...

Znowu telefon. Wjechały talboty, lecz udało się rozładować tylko jeden.

Godzina czternasta. Koniec rannej zmiany. Stoi piec czwarty. Już wiadomo, że remont piątego potrwa dłużej niż dwie doby. Zmieniają się dyspozytorzy, ci, najbliższej codziennych problemów. Podczas rannej zmiany wytopiono 2300 ton surówki: 15 wytopów mniej niż zaplanowano. Stanisław Czosnyka wybiera się jeszcze na piątą piec. Opuści kombinat o szesnastej, ale o 19.15 w domu umówiony jest na codzienny telefon od dyspozytora, informujący o pracy zakładu. Minęła jeszcze jedna zmiana. Nie zdarzyło się nic nadzwyczajnego. Dyspozytorzy zapisali z ulgą: „WYPADKÓW NIE ZGŁOSZONO”!

KRYSTYNA KRASKA

ELEKTRYCY: Chodzi nam o najnowszą technikę

We wtorek 27 marca, o godz. 17 w Domu Technika NOT w Nowej Hucie odbędzie się walne zgromadzenie delegatów Nowohuckiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich NOT. Kilka informacji o działalności jego 32 kół skupiających 1205 członków z Kombinatu HiL, Huty „Katowice” i innych przedsiębiorstw z terenu dzielnicy Nowa Huta.

Oddział SEP liczy już 30 lat: powstał z inicjatywy kilkunastu elektryków przybyłych z całego kraju budować krakowską hutę. Do dziś działają z tego okresu kol., kol. Mieczysław Gaj, Stanisław Szeliga, Ludwik Świątłowski. Działalność oddziału była i jest ściśle związana z Kombinatem HiL i naszą dzielnicą. Skupieni w nim znakomici fachowcy rozwiązują wiele problemów z dziedziny gospodarki elektroenergetycznej. Pomagają w mechanizacji prac elektromontażowych, trudzą się nad wykorzystaniem wtórnych źródeł ciepła, wprowadzają nowoczesną aparaturę elektroenergetyczną i telekomunikacyjną. Wnoszą także niemały wkład pracy w ochronę środowiska.

Oddział SEP był organizatorem wielu narad i sympozjów technicznych. Z jego inicjatywy odbyły się bardzo udane spotkania wytwórców sprzętu z jego użytkownikami. Duże osiągnięcia ma także w dziedzinie szkolenia i podnoszenia kwalifikacji zawodowych: w ciągu roku komisje egzaminacyjne działające przy oddziale SEP nadają ok. 2 tysiące uprawnień do dozoru i eksploatacji urządzeń energetycznych. Duże znaczenie ma także akcja pomocy koleżeńskiej członkom będącym w trudnej sytuacji materialnej oraz działalność towarzysko-klubowa. (J. d.)

Pomagając drugiemu, pomagasz i sobie

Zasada umieszczona w tytule przyswiecea działalności klubu od samego początku. Klub Abstynentów „Trzeźwość” to klub środowiskowy i jako jedyny tego typu w Polsce utrzymywany jest przez Wydział Kultury UD. Dzieje się tak dlatego, że dawniej lokal należał do Wydziału Kultury, który zgodził się przekazać go abstynentom. Członkami klubu są osoby uzależnione od alkoholu, ich rodziny i sympatycy oraz — od trzech lat — grupa seniorów. (Połączenie tych dwóch środowisk, mimo licznych, wcześniejszych konfliktów, wyszło klubowi na dobre.) Ludzie uzależnieni od alkoholu to tacy, którzy posiadają szczególne cechy psychofizyczne, powodujące to uzależnienie. Jest ich około 10—12 procent wśród wszystkich pijących.

„Trzeźwość” kontynuuje proces leczenia zapoczątkowany w szpitalu kobierzyńskim. Osoby trafiające tutaj ze szpitala, to pierwsza grupa członków. Inni trafiają do klubu z przychodni odwykowych (os. Kolorowe, centralna przychodnia HiL), lub czasami nawet przychodzą sami, dowiadując się skądś o istnieniu klubu. „Trzeźwość” stale współpracuje z Komisją ds. Wychowania w Trzeźwości powołaną przy U-

rzędzie Dzielnicy. Posiedzenia plenarne tej komisji odbywają się w klubie raz na kwartał.

Podobnie jak i inne placówki tego typu, klub pełni wiele funkcji. Zapewnia kulturalne spędzenie czasu swoim członkom i ich rodzinom organizując w tym celu bogatą działalność kulturalno-oświatową. Prowadzone są też prace resocjalizacyjne i rehabilitacyjne osób uzależnionych, przy pomocy

cotygodniowych psychoterapii grupowych i indywidualnych oraz zebrań problemowych, poświęconych poszerzeniu wiadomości na temat alkoholizmu. Członkowie klubu starają się pomagać sobie w trudnych chwilach, zwłaszcza tym, którzy przerwali abstynencję. Niekiedy odbywa się to łącznie ze skierowaniem na ponowne leczenie odwykowe.

Prezes „Trzeźwości” Kazimierz Żak przerażony jest powszechnością plag, jaką jest alkoholizm i łatwością dostępu dla wszystkich do napojów alkoholowych. Wstrząsający jest fakt, że teraz pierwszy kontakt z wódką ma młode dziecko już w szkole podstawowej. Potrzebne są zakrojone na szeroką skalę akcje i kontrole trzeźwości. Trzeba się zgodzić z prezesem, że konieczny jest „frontalny atak” na szkoły, hotele robotnicze i zakłady pracy. (j. k.)

„Gdzie drwa rąbią...”

Najpierw w naszym „Głosie” ukazała się informacja korespondentki Urszuli Ciszek entuzjastycznie oceniająca półkolonię zimową w osiedlu Piastów, w Szkole Podstawowej nr 84. Organizatorem zimowych wakacji dla 88 dzieciaków był Zespół Osiedli Spółdzielczych nr 5. Według staropolskiego porzekadła gdzie drwa rąbią, tam się wióry syją — pod adresem ZOS-u posypały się również krytyczne uwagi. Dotknęły one bardzo organizatorów, gdyż szkolnemu zimowisku poświęcili wiele czasu, bo mieli ambicję, żeby to była „zima na medal”. Poza tym, jak się po wnikliwej analizie okazało, autorki listów do redakcji — panie M. Swiebocka i Z. Mazur nie figurują w spisie mieszkańców osiedli tego rejonu, ani też ich dzieci nie korzystały z półkolonii.

Jak było naprawdę? Pytam o to dzieci, które krótko odpowiadają, że fajnie. Są zadowolone i dopytują, czy w przyszłym roku będzie również półkolonia. Na tym należałoby tę sprawę skończyć, bo przecież cel główny zimowiska został spełniony. W atrakcyjny sposób spędziło ferie w mieście ponad 80 dzieci z osiedla Piastów. Wypada dodać, że odpłatność wynosiła 600 złotych na pełne dwa tygodnie z trzema posiłkami dziennie. Wycieczki poza miasto np. do Wieliczki, wspólna wyprawa do kina, Teatru Ludowego... Wszystko w ramach wymienionej kwoty. Na zakończenie był wielki bal ze stodyszami, każde też dziecko obdarowane zostało mśkotką.

Widać z tego, że opłata była w dużym stopniu kwotą symboliczną. 17 dzieci zresztą (z rodzin biednych) płaciło tylko po 300 złotych, a bezpłatnie na półkolonii przebywało 16 harcerzy ze szczebu „Niewidomi”, gdyż pomagali wychowawcom-nauczycielom w organizowaniu i prowadzeniu zajęć...

Organizatorom niesłusznie więc się oberwało. Sądzić należy, że to nie zniechęci ich do dalszej pracy z młodzieżą. Największą nagrodą jest bowiem wdzięczność dzieci. (R)



Pierwszy wiosenny spacer nad Zalewem

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

● **SZEŚĆ NAJCIEKAWSZYCH FILMÓW**, z różnych dziedzin współczesnej nauki i techniki, pochodzących z X Festiwalu Filmów Naukowych — Katowice '83 pokazano w ostatni wtorek w Klubie Kuźnia. Dalszych siedem filmów zobaczymy 27 marca.

● **RADA PRACOWNICZA BUDOSTAL-5** na spotkaniu 22 bm. dokonała oceny działalności przedsiębiorstwa w roku ubiegłym. Zatwierdzono bilans oraz dokonano podziału zysku. Samorząd zaopiniował opracowany przez dyrekcję zakładowy system motywacyjny.

Od poniedziałku, 19 marca prowadzona jest na terenie Nowej Huty akcja „Posesja”. Jest to akcja o zasięgu ogólnokrajowym. „Posesja” ma na celu kontrolę bloków mieszkalnych, strychów, piwnic, sklepów i zakładów pracy. W ramach tego przeglądu upomina się osoby odpowiedzialne za balagan i nieporządek, instruując dozorców. Do chwili obecnej siedem osób zostało ukarane mandatami karnymi.

Akcja „Posesja”

Akcja „Posesja” prowadzona jest przez funkcjonariuszy MO, Miejską Służbę Porządkową, pracowników Sanepidu, Straż Pożarną i pracowników Urzędu Dzielnicy. Uczestniczą również przedstawiciele PGM i spółdzielni mieszkaniowych „Hutnik” i „Czyżyńska”. Całością kieruje zastępca naczelnika UD Jan Sobociński.

Akcja „Posesja” podzielona jest na trzy etapy. Obecnie prowadzony jest etap pierwszy o charakterze profilaktycznym. Przed nami jeszcze drugi etap (16—28 kwietnia) o charakterze represyjnym, a w lipcu ostatni etap — kontrola efektów jakie dały wcześniejsze akcje. Jack

Czy chleb musi być obmacywany?

Samoobsługowy system sprzedaży jest udogodnieniem zakupów, stwarza możliwości wyboru towarów. Niektóre jednak artykuły nie posiadające opakowania, a w pierwszej kolejności należy do nich pieczywo, nie powinny być wykładane na półki do publicznego obmacywania i obwąchiwania. Dotykają chleb rękami (nieraz brudnymi) osoby zdrowe i chore. Niektórzy wykonują gesty podobne do gry na fortepianie, przemierzając półki od góry do dołu, i od dołu do góry. Jedni bezpośrednio rękami, inni posługują się brudnym i sfatygowanym kawałkiem papieru. W konsekwencji przynosimy do domu chleb gruntownie obmacany i obwąchany (niektórzy i takich prób świeżości pieczywa się imają), przez co najmniej kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt osób.

Proponuję, by Wydział Handlu i Usług UD wprowadził we wszystkich placówkach sprzedaży obowiązek podawania pieczywa przez ekspedientkę w nieskazitelnie białym kitlu. A może by tak przymierzyć się do zwycięzajów światowego rynku i wykladać pieczywo pakowane? (R)

Inwazja rozwyrzonych wyrostków na „Wrzosowa”

Niedawno w osiedlu Bohaterów Września, w zespole pawilonów handlowych, otwarto nową, estetycznie urządzonej restaurację. Nosi ona dźwięczną i romantyczną nazwę „Wrzosowa”. Nie romantycy jednak upodobili sobie ten lokal, lecz młodzież z marginesu społecznego. Kilkunastoletnie wyrostki grupowo okupują restauracyjne stoliki. Prowadzą ostre dyskusje. W przypadku braku interesującego tematu, podgrzewają temperaturę spotkania alkoholem. Gdy argumenty słowne nie wystarczają, dochodzi do rękoczynów. Już kilkakrotnie rozstrzygano w ten sposób, kto ma rację. Zde-

molowano lokal, zniszczono szybę w drzwiach wejściowych... Obsługa przeżyła chwile grozy, jako że restauracja dotąd nie posiada telefonu.

Restaurację prowadzi Gminna Spółdzielnia z Peimia, która ma ambicję, by mieszkańcom Nowej Huty dać się poznać z dobrej kuchni i kulturalnej obsługi. Jak na razie, gospodarzom sen z oczu spędza brak telefonu i troska o to, żeby częściej zaglądali tu funkcjonariusze milicji. (R)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **UROCZYSTA SESJA** z okazji 40-lecia rad narodowych i zakończenia kadencji DRN odbędzie się dzisiaj w godzinach popołudniowych w Szkole Muzycznej.

● **PODSUMOWANIA 6-LETNIEJ** działalności Dzielnicy Rady Narodowej dokonano dzisiaj w czasie obrad na ostatniej w tej kadencji sesji.

● **UTRZYMUJĄ SIĘ WYSOKIE CENY** na kwiatki. Mocno zmoczone różę już „po obniżce” kosztowały po 200 złotych sztuka. Nawet gdy te różę pójdą do kosza, to i tak sprzedawca wyjdzie na swoje drogo sprzedając na przykład gerbery i tulipany.

● **„WIELKI WYBUCH POCZĄTKIEM KOSMOSU”** to tytuł spotkania z cyklu „Z pogranicza badań naukowych”, które odbędzie się dzisiaj w Klubie Abstynentów „Trzeźwość”.

● **„KORDIAN” JULIUSZA SŁOWACKIEGO** to nowa premiera Teatru Ludowego. Pierwszy spektakl jutro, w sobotę, o godz. 18.

● **O NOWYM MOTYWACYJNYM SYSTEMIE** plac diskutowano w PRI Budostal-5, 21 bm., na wspólnym posiedzeniu Rady Pracowniczej, związku zawodowego, organizacji partyjnej, ZSMP i dyrekcji.

● **WARUNKOWO, TYLKO DO PÓŁROCZA BR.** Rada Pracownicza Budostalu-2 zatwierdziła przedstawiony przez dyrekcję przedsiębiorstwa plan produkcyjny na rok 1984.

● **KOLEJKOWY OBLED** trwa już od ponad tygodnia przed stacjami CPN. Najdłuższe kolejki w dzielnicy ustawiły się przed stacjami w os. Kolorowym i przy ul. Bulwarowej.

● **NA ZALEWIE** pojawiły się łabędzie. Szkoda tylko, że przyjaciele tych pięknych ptaków nie pomyśleli o skruszeniu warstwy lodu, by miały one gdzie pływać.

● **W MŁODZIEŻOWYM DOMU KULTURY** im. J. Korczaka w ramach obchodów 40-lecia PRL 17 bm. odbyły się eliminacje zespołów artystycznych z nowohuckich szkół podstawowych. Do udziału w finałowych eliminacjach szkół krakowskich jury zakwalifikowało trzy zespoły. Zespół wokalny ze szkoły nr 115, wokalo-instrumentalny ze szkoły nr 77 i zespół taneczny ze szkoły nr 85.

● **„TAJEMNICE GÓR SOWICH”** to tytuł spotkania z kpt. Jerzym Cera, które dla młodzieży szkolnej zorganizował w czwartek, 22 marca, klub „Trojka”.

● **SPRAWNA AKCJA POGOTOWIA GAZOWEGO** zapobiegła w zeszłym tygodniu w środę katastrofie w os. 1000-lecia. W bloku nr 62 wydobywał się gaz, którego stężenie groziło w każdej chwili wybuchem. Przyczyną wydobywania się gazu było uszkodzenie gazociągu przez koparkę pogotowia wodociągowego, naprawiającego hydrant.

● **3 MARCA DAWNO MINAŁ**, dziwi więc fakt, że kilka powstałych przed tym dniem budek z kwiatami, zamkniętych obecnie na cztery spusty, stoi nadal. Nie dodają one ulicom uroku i czas pomyśleć o ich likwidacji.

● **„METAFORA W POLSKIEJ SZTUCE WSPÓŁCZESNEJ”** to tytuł spotkania Klubu Plastyków, które odbyło się w środę, 21 marca, w „Famie”. Spotkanie prowadził Krzysztof Kwiatkowski.

● **WIOSENNE PRZEGLĄDY** rozpoczęły już niektóre przedsiębiorstwa budowlane. Kontrola budów przeprowadzana przede wszystkim przez służby BHP będzie kontynuowana także w kwietniu.

● **17 MARCA** przed północą w os. Tyśiąclecia pobito i obrabowano Bogdaną K. W trakcie pościgu zatrzymano dwu sprawców rozbój: 19-letniego Tadeusza G. i 20-letniego Krzysztofa H.

● **TRWAJĄ PRACE** budowlane nad 14 w Krakowie, w pełni zmechanizowaną, piekarnią w os. Mistrzejowice. Przewiduje się, że wydajność wypieku wyniesie 37 ton pieczywa w ciągu 16 godz., tj. dwóch zmian.

● **ZA CEGIELNIĄ W ZESŁAWICACH** powstanie, wybudowany prawdopodobnie jeszcze w tym roku, barak przeznaczony dla osób eksmitowanych z zajmowanych pomieszczeń.

● **PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ** (Budynek „Z” tel. 64-46) dysponuje biletami na film „Akademia Pana Kleksa” do kina Świt i na bajkę dla dzieci w Teatrze „Grotteska”.

CIĄG DALSZY ZE STR 1

biorców oraz zobowiązań wobec dostawców. W inwentaryzacji tej muszą znaleźć się także zobowiązania huty wobec pracowników, opłaty, zobowiązania podatkowe i inne.

Wszystkie objęte spisem z natury składniki majątkowe podlegają przez służby finansowo-księgowo porównaniu ze stanem ewidencyjnym, a różnice wynikające pomiędzy stanem rzeczywistym a stanem ewidencyjnym poddawane są postępowaniu weryfikacyjnemu.

Jaka ilość dokumentów jest konieczna, aby sporządzić bilans?

— Setki tysięcy dokumentów stanowią podstawę rocznego bilansu. Szczególnie w bież. roku doszła dodatkowa czynność tj. przeszacowanie majątku trwałego huty. Majątek ten (wartość budynków, maszyn i urządzeń) z ok. 50 mld wzrósł po przecięnie do 194 mld złotych. Stopień zużycia majątku trwałego jest niepokojący bowiem wynosi aktualnie, w maszynach i urządzeniach — 75,9 proc. W środkach transportowych — 61 proc., a w pozostałych składnikach nawet — 85 proc. Najniższe zużycie jest jeszcze w budynkach, których okres „żywności” przewidziany został na 40 lat.

Liczby te wskazują na bardzo poważne już wyeksploatowanie majątku, a co za tym idzie na konieczność odnowy podstawowych urządzeń.

W bilansie jak w zwierciadle, wszystko widać: co dobre i co złe w pracy załogi. Czy mogę poprosić o kilka informacji z tym związanych?

my także ogromne potrzeby mieszkaniowe (zaległości z paru lat narosły do takiego poziomu, że obecnie potrzebne są na ten cel miliardy złotych). Mamy również bardzo duże potrzeby socjalne.

Z bilansu wynikają wszelkie nieprawidłowości w pracy, niedociągnięcia, niska wydajność pracy, kary konwencjonalne, straty...

— Tak, z bilansu i załączników do niego, można się o tym wszystkim dowiedzieć. Może podam kilka przykładów. Huta posiada wyższe zapasy materiałów i produkcji niż miała na początku roku, ale nie znaczy to, że są one nieuzasadnione, niepotrzebne. Zapasy produkcyjne stanowią przeciętne czterodniowe zużycie, a zatem trudno uznać je za zbyt wysokie.

W odniesieniu do zapasów materiałowych także mamy stan — formalnie biorąc — wyższy niż na początku roku. Jednak i tego nie można uznać za stan nieprawidłowy bez porównania z aktualnymi normami zużycia materiałów.

Straty nadzwyczajne wyniosły w ub. roku ponad 250 mln złotych. Są one spowodowane różnymi przyczynami, np. nie wywiązywaniem się Kombinat z terminów dostaw do odbiorców, szkodami przemysłowymi, odsetki z tytułu nieterminowej regulacji należności, karami konwencjonalnymi i grzywnami.

Na kwotę 250 mln złotych strat złożyły się trzy główne pozycje:

● NIETERMINOWE WYWIĄZYWANIE SIĘ HUTY z dostaw dla odbiorców — kosztowało to nas ponad 83 mln zł. Główni „udziałowcy” w tym,

TRUDNE ROZMOWY

CIĄG DALSZY ZE STR 1

bowy tłum zobaczył inż. Popiela, kierownika oddziału walcarek.

— Inż. Kotuła jest zajęty i dzisiaj nie może przybyć — oznajmił Popiel.

— Jak to, cały dzień kierownik Kotuła nie znalazł chwili dla załogi — padły pierwsze głosy oburzenia. — To znaczy, że nie interesują go sprawy ludzi. Nie rozejdziemy się, dopóki nie przyjdzie.

W kancorku robiło się gorąco, napięcie wzrastało.

— Panowie — ratował sytuację inż. Popiel — zrozumcie sytuację, zaproponujcie inny termin, jutro, pojutrze — gwarantuję, że kierownik na pewno zgodzi się na spotkanie. Daliście mu za mało czasu, ma przecież multum spraw na głowie...

Żądania nie ustępowały.

Ktoś zaproponował, by przyszedł inż. Mareczek, który miał odnotować termin spotkania z kierownikiem w raporcie. Młody inżynier klarownie tłumaczył, że wprawdzie w raporcie niczego nie zapisał, ale przełożonych o spotkaniu powiadomił.

Zebrani nie dawali za wygraną. Zrobiła się godzina piętnasta. Zmiana „A” dawno powinna rozpocząć pracę, część ludzi przebywała jednak w salce i pod nią. Wszystkich ogarniało coraz większe zniechęcenie. Kiedy więc po wielu sporach uzgodniono spotkanie z inż. Kotułą na czwartek, 15 marca, o godz. 6.30 wszyscy przyjeżdżali z ulgą. Termin zaakceptowano, gdyż tego właśnie dnia wszystkie zmiany i tak musiały do zakładu przyjsć. Płacono pobory.

Drugi termin

Na długo przed umówioną godziną w czwartek świetlica walcowni zgniatacz wypełniła się ludźmi. O w pół do siódmej rano było ich chyba więcej niż w poniedziałek. Nie zawiedli się. Za parę minut zjawili się: kierownik zakładu inż. Kotuła ze swoim zastępcą mgr. Dułińskim oraz inż. Popiel. Za stołem zasiadł także zastępca dyrektora kombinatu ds. pracowniczych, mgr Władysław Florek.

Rozpoczyna się spotkanie. Inż. Kotuła wita wszystkich przybyłych i przeprosza za nieporozumienie, jakie wynikło w poniedziałek. — Za późno zostałem poinformowany — mówi — i chciałbym powiedzieć, że wcale przed wami nie uciekałem, jak mi to niektórzy zarzucają. Rozumiem, że będziemy dzisiaj rozmawiać o sprawach płacowych, zatrudnieniowych, warunkach pracy, czy tak? Na wiele pytań spróbuję odpowiedzieć ja, tam, gdzie będę miał trudności, wyręczy mnie dyr. Florek, który jak mało kto zna problemy placowe. Proszę więc o pytania.

Na sali poruszenie, słychać szmer. Ci, którzy tam na hali w kancorku krzyczeli, tutaj zachowują się jakoś

inaczej, są speszzeni. Wreszcie odzywa się pierwszy odważny.

— Bo nam chodzi o to, generalnie mówiąc, że pracując na zmiany zarabiamy mało. Kto to widział, żeby ludzie pracujący na jedną zmianę mieli pensję zbliżoną do naszej? Jak to jest, że ktoś, kto pracuje 30 lat ma stawkę 38 zł na godzinę, a nowo przyjętemu młodzieńcowi proponuje się od razu stawkę 41 zł? Dlaczego emerytom płaci się dodatkowe, duże sumy za pracę, a normalnym pracownikom nie? Skąd są pieniądze za pracę na umowę, dlaczego nie wszyscy mogą taką pracę podjąć? Dlaczego 13. pensja została włączona do poborów miesięcznych? W zeszłym roku zakład wypracował zysk 3 mln zł. Gdzie podziały się te pieniądze? 17 osób ze stanowisk umysłowych miało przejść na fizyczne, dlaczego nie zrobiono tej operacji. Co z podziałami za nieobecne?

Wreszcie ktoś przerywa i mówi: niech kierownik zacznie odpowiadać.

Inż. Kotuła wstaje i zerka do notesu, gdzie skrzętnie pytania odnotował.

— Z uwagą słuchałem i zapisywałem wasze pytania. Z jednym zgadzam się z wami w całej rozciągłości: ranga zawodu hutnika, place w hutnictwie w jaskrawy sposób odbiegają od warunków pracy w kombinacie w stosunku do innych przedsiębiorstw. Wiele razy występowałem z tym problemem w dyrekcji. Są to sprawy bardzo skomplikowane w obecnych, trudnych czasach funkcjonowania reformy. Ubolewam nad tym faktem podobnie, jak i wy. Nie wiem, w jaki sposób obliczacie swoje pensje i porównujecie je z zarobkami branżowców. Nie ma chyba takiej sytuacji, że są one jednakowe. Podobnie jak nieprawdą jest, że zarabiacie tylko 12 czy 14 tysięcy. Gdzie — pytam — jest premia stabilizacyjna, 1/12 karty hutnika, rekompensata, inne dodatki?

Tutaj odzywają się protesty: proszę nam nie liczyć dodatków, to są przecież rekompensaty za podwyżkę żywności i towarów!

— Dobrze, ale zgodzicie się, że to są także pieniądze.

Mgr Dułiński opracował kilka wariantów zestawienia zarobków według poszczególnych stawek zaszerogowania. Przykładowo — w ruchu ceterobrygadowym pracownik z dziesięcioletnim stażem i stawką 41 zł za godzinę otrzymuje na koniec miesiąca 20.493 zł, a taki sam pracujący na jedną zmianę (ze stawką 40,50 zł za godzinę) „tylko” 16.966 zł. Zatem, jak widać, różnica wynosi blisko 4 tysiące. Zdarzy się, że czasem przyjmemy do służb branżowych nowego człowieka, dobrego specjalistę i zapłacimy mu dużo — 41 zł za godzinę na przykład. Ale sami wiecie, co niekiedy oznacza dobry specjalista, gdy ze psuje się maszyna czy urządzenie. Grupy branżowe stanowią więc ważne ogniwo zakładu. Pytacie mnie, skąd biore pieniądze na pracę na umowę? Jest to specjalny fundusz,

którym dysponuję, by zapewnić produkcję. Kupka pieniędzy wyjechała ze środków na place, o to możecie być spokojni. Jak sami wiecie, w zakładzie brakuje ludzi, żeby więc zapewnić ciągłość produkcji, proponuję się ludziom po godzinach dodatkową pracę za 1200 zł (za 8 godzin), a w niedziele nawet 1400 zł. Nie mamy innego wyjścia. Proponujemy albo umowę, albo piszemy nadgodziny i dajemy ekwiwalent 600 zł (w tym miejscu pod adresem kierownika zgłoszono zarzut, że wstrzymuje się umowy dla pracowników technicznych, a udziela się takich technologom — przyp. aut.). To prawda, że chcemy przede wszystkim zachęcić technologów do dodatkowej pracy, ale chyba rozumiecie, że gdy na mosiuku nie ma człowieka o produkcji nie może być mowy. Prawdą jest także, że czasowo zawiesziliśmy ten rodzaj dodatkowej pracy, np. na walcowni drobnej, ale chcemy się zabezpieczyć nieco na okres letni, gdy przyjdą urlopy i zatrudnienie spadnie. Jeśli chodzi o zysk 3 mln 600 tysięcy złotych — został on wypłacony załozce. (— Kto je wziął? — pada pytanie — przyp. aut.) Służę dowodami. Pytacie, jak to jest, że po 30 latach człowiek zarabia 38 zł na godzinę? Nie ukrywam, że takie przypadki mogą się zdarzyć ale jak wiecie, każda propozycja przeszerogowania odbywa się na wniosek bezpośredniego przełożonego, brygadzysty, mistrza, trzeba zawsze sprawdzić, jakie są tego przyczyny: jaki to pracownik, czy nie ma bumelki, czy jest wydajny. W zeszłym roku prawie wszystkim podnieśliśmy zarobki, ale kto mógł przewidzieć, że w tym roku tak zna-

W BILANSIE

JAK W ZWIERCIADLE...

— Do pozytywnych wyników działalności huty w roku 1983 należy wielkość sprzedaży wyrobów i usług, którą osiągnęliśmy wykonując założone zadania w 103,6 proc. Nadwyżka wyraża się kwotą 3 mld 188 mln złotych.

Założona w planie akumulacja osiągnięta została w 103,8 proc. Nadwyżka wyniosła ponad 350 mln złotych.

Udział kosztów w wartości sprzedaży produkcji ukształtował się również pozytywnie — wyniósł on 89,59 proc., co oznacza poprawę w stosunku do planowanego wskaźnika o 0,02 proc. Również i rentowność ukształtowała się na poziomie lepszym od założonego — konkretnie o 0,03 proc. Wyniosła ona 11,62 proc. czyli przekładając to na język mowy potocznej — na każde 100 złotych wartości sprzedanej produkcji przypada 11,62 zł akumulacji.

Czy taka akumulacja jest już wystarczająca do prawidłowego funkcjonowania naszego kombinatu?

— Nie. Mimo tego, że sięga ona ponad 9 mln złotych, jest jednak za mała! Nie gwarantuje prawidłowego rozwoju huty. Jest ona niższa w porównaniu do roku poprzedniego prawie o 5 proc. W roku 1982 wskaźnik rentowności na sprzedaży wyniósł ponad 16 proc. co pozwoliło, po opłaceniu podatków i należności FAZ, na wyższe zasilenie funduszy rozwojowych przedsiębiorstwa, funduszy socjalnych i mieszkaniowych.

Co zdecydowało o tym fakcie, czy nienajlepsza praca naszej hutniczej załogi?

— Nie. Głównym powodem jest niekorzystna relacja cenowa naszych wyrobów, do cen materiałów i usług płacących przez hutę. Zaznaczam, że Kombinat HiL nie ustala cen lecz jest zobowiązany do stosowania cen urzędowych, czyli ustalonych przez państwo.

Z wyników finansowych nie jest więc pan dyrektor zadowolony?

— Nie jestem zadowolony ponieważ za mała część zysku, po opłaceniu podatku dochodowego, pozostaje w przedsiębiorstwie i nie wystarcza na pokrycie jego potrzeb. A są one bardzo duże. Konieczna jest wymiana i modernizacja wielu urządzeń, a przede wszystkim baterii koksoowniczych i urządzeń Walcowni Gorącej Blach. Ma-

to ZB — 59 mln zł, ZW — 11 mln zł, ZG — 8 mln zł, ZZ — 5 mln zł.

● KARY ZA NIEDOŁADOWANIE WAGONÓW według normy — strata z tego tytułu wyniosła ponad 80 mln zł. Głównie przyczyniły się do tego następujące zakłady i wydziały: ZW — ponad 23 mln zł, ZB — 23 mln zł, ZG — ponad 20 mln zł.

● ODSETKI KARNE ZA NIETERMINOWĄ REGULACJĘ ZOBOWIĄZAŃ finansowych wyniosły ponad 44 mln zł. Przyczyną tego jest brak pełnego zabezpieczenia kredytowego huty.

Około 17 mln zł trzeba było zapłacić za szkody przemysłowe, czyli za niedociągnięcia w ochronie środowiska. Za przetrzymywanie i zanieczyszczanie wagonów kolejowych zapłaciła huta ponad 18 mln złotych.

Czy można było tych strat uniknąć?

— Nie, całkiem uniknąć ich się nie da, mogły natomiast być mniejsze. W roku 1982 straty wyniosły tylko ok. 105 mln zł. Źródłem poprawy tego stanu rzeczy musimy szukać w eliminowaniu wszelkich niepotrzebnych wydatków, kar, odsetek, grzywien.

Ciekawi mnie bardzo, jak kształtowały się straty wynikające ze złej jakości produkcji. Są to z pewnością pozycje w działalności gospodarczej huty bardzo znaczące?

— Tak. Poważną pozycję stanowią straty na brakach w produkcji. Wyniosły one w 1983 roku 1 mld 847 mln zł. Kto przede wszystkim uczestniczy w tych stratach? Zakład Stalowniczy z 1 mld 82 mln zł. Ponadto ZG — 284 mln zł, ZW — 248 mln zł, ZO — 88 mln zł, ZPH w Bochni — 36 mln zł, Odlewnia Staliwa (mały wydział) — 33 mln zł, ZZ — 27 mln zł, Odlewnia Zeliwa — 21 mln zł, ZB — 10 mln zł.

Straty te są wysokie, drogo nas kosztują. Trzeba więc postawić pytanie, czy zrobiono wszystko, aby straty na brakach produkcyjnych były niższe? Jest to jedno ze źródeł, z którego możemy w bież. roku czerpać oszczędności. Pamiętajmy o tym wszyscy na co dzień!

Straty na brakach stanowią 2,36 proc. w stosunku do kosztu wytworzenia produkcji towarowej. Wynik ten jest lepszy niż uzyskany w poprzednim roku (wtedy było 2,6 proc.). Nie znaczy to jednak abyśmy mogli już być zadowoleni.

Niedawno w hotelu nr 26 w os. Wzgórza Krzesławickie dyskutowano o alkoholizmie. Na prelekcję, pogadankę czy wykład (nieważne jaka to nazwa, bo i tak każda odstrasza) — a więc może na spotkanie, przyszło aż 50 osób. I to przede wszystkim ci, którzy najczęściej w wolnych chwilach sięgają po kieliszek. Przyszli po to, by udowodnić, że to o czym chce mówić prezes nowohuckiego klubu „Trzeźwość” jest bzdurą, zmyśleniem, opowieścią wyssaną z palca.

— Może taka prelekcja wpłynie na kogoś — mówi mieszkaniec hotelu nr 19, ANDRZEJ ŁAŃ — ale nie można przewidzieć jaka będzie frekwencja. Niemniej jednak pogadanki należy organizować. Są takie prelekcje, na które nikt przychodzić nie chce, są i takie, gdy sala jest wypełniona po brzegi. Na przykład popularne spotkania z aktorami Teatru Staroego.

— Ale zanim w sali wszystkie miejsca zostały zajęte, członkowie Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych załatwili dwa karnety na spektakle do Teatru Staroego i Kameralnego. Krążyły (i nadal krążą) wśród mieszkańców hoteli HiL. Okazało się, że łatwiej wtedy rozmawiać z aktorami, nie tak trudno zadać pytanie, a więc po prostu być uczestnikiem spotkania. Rekord, czego zresztą można było się spodziewać pobiła Anna Dymna. Na spotkanie samych tylko „ogładaczy” przybyło niewielu. A pytań było sporo, zwłaszcza związanych z rolą Marysieńki. — Zorganizowaliśmy również — mówi MARIAN

W OPINII

Po spotkaniu w ZW/W-1 rozmównikiem Zakładu Walcowni sisk, Profili i Taśm — mgr. KOTUŁA.

— Panie kierowniku, kiedy w zeszłym roku zgniatacza przyszedł do redakcji, gdzie miały być omawiane wiadomości, że owo rendez-vous między nami nie będzie należało do łatwych, chcieliśmy potwierdzić informację w nikt o niczym nie słyszał, a pana nie — Istotnie, byłem ostatnim człowiekiem który się o spotkaniu dowiedział i barwodu przykro. Jeszcze o godzinie dwunalek miałem odprawę z kierownictwem, co się dzieje w halach. Inż. Popiel działo ZW/W-1 nie wspomnieli słowem załogi zgniatacza ze mną... Dopiero o stałem sygnał, że w kancorku przydmadzą się ludzie i chcą z mną rozmawiać. Nie mogłem na takie spotkanie przyjsięgotowany. Sprawy placowe zawsze wywołują sporo emocji. Musiałem więc skonsultować zastępcą do spraw ekonomiczno-placowilińskim.

HOTELE PRACOWNICZE HiL

NOWAK, przew. sekcji kultury i oświaty CSHH — konkurs wiedzy historycznej „Król Jan III Sobieski i jego epoka”. Turniej w pewien sposób był wstępem do tego spotkania. Niemniej jednak, tylko kilkanaście osób przystąpiło do konkursu. Najtrudniej przelamać barierę, wyzbyć się wstydu. Znam wielu takich, którzy powiedzieli sobie — dlaczego nie mam się sprawdzić? No i poprobowali.

Padła propozycja, aby zorganizować wystawę pod hasłem „Nasze hobby”. Zdarzają się takie sytuacje, gdy mieszkańcy hoteli dowiadują się z prasy np. o zainteresowaniach plastycznych kolegi z sąsiedniego pokoju lub piętra. Członkowie CSHH oceniając estetykę poszczególnych budynków hotelowych, zaglądali także i do pokoi. Zauważyli więc na ścianach obrazy, rysunki, ciekawie wykonane lampki itd. Dlatego będą urządzone wystawy malarstwa, fotografii i sztuki użytkowej. Także każdy będzie mógł zaprezentować swoją kolekcję. Właśnie ten konkurs, w którym ocenia się przede wszystkim wystrój (czystość, pomysłowość wyposażenia) pokoi, świetlic, korytarzy, pozwolił, oczy-

wicie w niewielkim zakrębie zawsze zburzyć sąd o tym, co w hotelu nic nie interesuje. Strony stał się próbą rytykę „drugiego domu”. Rada dąży „Trybuna Ludu” niej hoteli pracowniczych tele HiL znajdowały się w niej na odległych miejscach w grupie najlepszych w mieście krakowskim.

— Odrabiamy straty — BEDNARZ, przew. CSHH — organizujemy wiele różnych dać już zmiany, większe mieszkańców, no i działaln w poszczególnych hotelach wszystkich, wygląda inaczej aby wszystkie założenia pokrywały się z zainteresowaniami. Będzie organizowana także zgłoszono propozycję roku, w lecie, po raz pierwszy wano z akcją — popołudni. Rozegrano kilka konkurencie kula, skok z miejsca, „żółwi” jazdę na rowerze

OWY O PIENIĄDZACH

k którym dysponuje, by zapewnić produkcję. Kupka pieniędzy wyjęta ze środków na place, o to możecie być spokojni. Jak sami wicie, w zakładzie brakuje ludzi, żeby więc zapewnić ciągłość produkcji, proponuję się ludziom po godzinach dodatkową pracę za 1200 zł (za 8 godzin), a w niedziele nawet 1400 zł. Nie mamy innego wyjścia. Proponujemy albo umowę, albo piszemy nadgodziny i dajemy ekwiwalent 600 zł (w tym miejscu pod adresem kierownika zgłoszono zarzut, że wstrzymuje się umowy dla pracowników technicznych, a udziela się takich technologom — przyp. aut.). To prawda, że chcemy przede wszystkim zachęcić technologów do dodatkowej pracy, ale chyba zrozumiałe, że gdy na mostku nie ma człowieka o produkcji nie może być mowy. Prawda jest także, że czasowo zawiesziliśmy ten rodzaj dodatkowej pracy, np. na walcowni drobnej, ale chcemy się zabezpieczyć nieco na okres letni, gdy przyjdą urlopy i zatrudnienie spadnie. Jeśli chodzi o zysk 3 mln 600 tysięcy złotych — został on wypłacony załozdze. (— Kto je wziął? — pada pytanie — przyp. aut.) Służę dowodami. Pytacie, jak to jest, że po 30 latach człowiek zarabia 38 zł na godzinę? Nie ukrywam, że takie przypadki mogą się zdarzyć ale jak wicie, każda propozycja przeszeregowania odbywa się na wniosek bezpośredniego przełożonego, brygadzysty, mistrza, trzeba zawsze sprawdzić, jakie są tego przyczyny: jaki to pracownik, czy nie ma bumelki, czy jest wydajny. W zeszłym roku prawie wszystkim podnieśliśmy zarobki, ale kto mógł przewidzieć, że w tym roku tak zna-

cznie wzrosną koszty utrzymania, ceny żywności...

Co z podwyżkami

Nagle wywód kierownika Kotuły przerywa głos z końca sali: — Kierowniku, chcieliśmy się dzisiaj dowiedzieć — w końcu po to jesteśmy tu zebrali — czy będą teraz jakieś podwyżki płacowe, czy nie?

Kierownik Kotuła prosi dyr. Floraka o wyjaśnienie.

— Wiem dobrze, panowie — zaczyna dyrektor — że nie jesteście z pieniędzy zadowoleni. Zarobek w hucie absolutnie nie odpowiada warunkom i szkodliwości pracy. Ale musicie zrozumieć, że podwyżki nie zapadną dzisiaj, zaraz, a to z tego powodu, że w opracowaniu znajduje się nowy system płacowy, niedługo wejdzie w życie nowy taryfikator, który w istotny sposób ujmie kilka spraw. Przede wszystkim otworzy drogę do podwyżki płac ludziom, którzy tę drogę mieli w zasadzie zamkniętą, tj. tym, którzy osiągnęli maksymalną stawkę zasregowania 52 zł na godzinę w ruchu czterobrygadowym i 43,50 w branżówce. Według nowego taryfikatora otrzymać będziecie mogli stawkę do 100 zł na godzinę. Wtedy generalna podwyżka na zarobkach wyniesie w takich przypadkach 8—10 tysięcy. Tak rzecz wygląda teoretycznie. Nie oznacza jednak — a muszę powiedzieć to z całą stanowczością — że w praktyce będą to znaczne podwyżki dla wszystkich pracowników kombinatu. Jedno mogę powiedzieć na pewno: nikt na tej finansowej operacji nie straci, z tym, że wszyscy niejako będą startowali z tego samego pułapu, od zera, a e-

wentualne podwyżki będą ściśle związane z wydajnością i efektami pracy każdego robotnika. Ustawa z 26 stycznia o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagrodzenia wprowadziła wydłużenia formalne, wprowadziła kilkustopniowy tryb akceptacji nowych zasad, m. in. konsultacje w kombinacie z samorządem pracowniczym i związkami zawodowymi, uzgodnienia z Ministerstwami Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego oraz Pracy, Płac i Spraw Socjalnych i z tego powodu musimy poczekać na jej wejście w życie. Spodziewamy się, że nastąpi to gdzieś w połowie roku, ale obowiązwałoby wstecz, od lutego...

Wyjaśnię i uwag dyrektora słuchano z zainteresowaniem. Do zebranych zaczęły docierać także i te argumenty, że cały kombinat znalazł się w trudnej sytuacji ekonomicznej, że jego obciążenia finansowe liczy się w miliardach.

Spotkanie z załogą zgniatacza sudowodniło ponad wszelką wątpliwość, że z załogami trzeba stać się spotykać, rozmawiać, wyjaśniać sporne kwestie. Ież to przecież zła wszelakiego, w przeszłości, brało się tylko z braku właściwej informacji, czy niedomówień? W dzisiejszych czasach nie może być miejsca na tuszowanie spraw trudnych, rozstrzygnięcie ich w gabinetach kierowników i dyrektorów. Tylko, że konsultacja musi zawsze nosić znamiona szczerzej, partnerskiej wymiany zdań. Z pewnością inż. Kotuła i jego zastępcy wyciągną z tej lekcji wnioski na przyszłość.

MACIEJ MALINOWSKI

W rejonie Kurskiej Anomalii Magnetycznej (KAM) w Związku Radzieckim, znajdują się ogromne złoża rud żelaza — obliczane na około trzy tryliony ton. To ogromne bogactwo odkryto w ubiegłym wieku, ale wydobycie rudy rozpoczęło tu dopiero w latach władzy radzieckiej.

Obecnie na Kurskiej Anomalii Magnetycznej pracują dziesiątki kopalni odkrywkowych, z których ruda wysyłana jest prawie do wszystkich hut ZSRR. Już w niedługim czasie w KAM metal będzie się otrzymywał z rudy nie tradycyjną metodą, lecz tak zwanym bezpiecznym, bezkoksowym sposobem. W rejonie KAM, w pobliżu Biełgorodu, budowany jest Oskolski Elektrometalurgiczny Kombinat — pierworodek radzieckiej i przyszły lider światowej bezpiecznej elektrometalurgii.

Pierwszy w jego technologicznym łańcuchu zakład rozdrabniania koncentratu rud żelaza rozpoczął już produkcję. Jego wyroby jak na razie wysyłane są do innych zakładów metalurgicznych, ale już wkrótce, w Starym Oskolu uruchomione zostaną zakłady, w których z rozdrobnionego koncentratu będzie się otrzymywał stal. Całkowite uruchomienie kombinatu zaplanowano na 1986 rok i przy wykorzystaniu jego pełnych mocy produkcyjnych będzie on dawał 4,3 miliona ton stali i 3,4 miliona ton wyrobów walcowanych.

Wszystkie zakłady kombinatu będą tworzyć pełny cykl metalurgiczny — od obróbki rudy do produkcji wysokojakościowej walcówki. Różnica będzie polegała m. in. i na tym, że w miejsce żeliwa, potrzebnego do produkcji

APN — SPECJALNIE DLA „GŁOSU NOWEJ HUTY”

Oskolsk i kombinat — stal przyszłości

wysokojakościowej stali, zużywać się będzie metalizowane grudki otrzymane metodą „Midrex”. Technologię ich otrzymywania zakupiono w zachodniemieckiej firmie „KORF-STAL AG”. W budowie kombinatu i jego wyposażeniu, oprócz radzieckich przedsiębiorstw, uczestniczy około 20 firm z Europy zachodniej — RFN, Francji, Szwecji.

Opierając się na tym fakcie, mój czytelnik może pomyśleć, że mają rację ci, którzy mówią, iż Związek Radziecki nie może obejść się bez technologicznej pomocy Zachodu. Nie byłoby to prawdą, gdyż takie fakty świadczą tylko o zwykłej praktyce międzynarodowego podziału pracy i wzajemnie korzystnych stosunków ekonomicznych. Jak wiadomo Związek Radziecki sprzedaje do wielu krajów na świecie — w tym również i do Europy zachodniej — nie tylko surowce, lecz również maszyny a nawet całe zakłady. Sprzedaje licencje na różne procesy technologiczne i urządzenia. Kraj otrzymuje za to dewizy, które wydaje na zakup za granicą rzeczy mu przydatnych, które wyprodukowano już w innych krajach.

W tym przypadku radzieccy specjaliści wysoko ocenili proces „Midrex”, w którym technologia wytopu stali z metalizowanego złomu. Nowa technologia pozwala otrzymywać metal z bardzo niską domieszką miedzi i niklu. Walcówka z takiej stali odznacza się szczególną czystością, jednorodnością składu chemicznego i zwiększonymi parametrami mechanicznymi. Dla przykładu długowieczność maszyn z takiej stali zwiększa się o około 30 proc. Jej podwyższona odporność na temperaturę pozwala o jedną czwartą zmniejszyć grubość rur. Wykonane z niej wały korbowe przedłużają o jedną trzecią swą żywotność.

Budowa giganta bezpiecznej metalurgii rozpociera się na powierzchni prawie 700 hektarów. Koncentrat rudy z Lebedińskiego Górniczo-Wzobogacającego Kombinatu przesyłany jest do zakładu rozdrabniania koncentratu 26-kilometrowym rurociągiem, w którym wykorzystywana jest woda pod ciśnieniem. Dzięki temu zlikwidowano zapylenie powstające w czasie transportu, przyczyniając się do ochrony środowiska. Ogólnie, w ekologicznym pojęciu, Oskolski Kombinat będzie najczystszy w metalurgii. Przy jego projektowaniu na to zagadnienie zwracano bardzo wiele uwagi. Kombinat będzie wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia o bardzo wysokim stopniu automatyzacji sterowane elektronicznie, brak pieców (a co za tym idzie i dymów nad nimi), wykorzystanie jako paliwa gazu ziemnego... wszystko to stanowi charakterystyczne cechy zakładu — wzorca metalurgii przyszłości.

ALEKSANDER DAWIDIANC (APN)

W OPINII KIEROWNIKA

Po spotkaniu w ZW/W-1 rozmawiamy z kierownikiem Zakładu Walcowni Gorących Kęsisk, Profili i Taśm — mgr. inż. ADAMEM KOTUŁĄ.

— Panie kierowniku, kiedy w zeszły poniedziałek pracownik zgniatacza przyszedł do redakcji i zaprosił na spotkanie, gdzie miały być omawiane sprawy płacowe, wiedzieliśmy, że owo rendez-vous kierownictwa z ludźmi nie będzie należało do łatwych. W dodatku, gdy chcieliśmy potwierdzić informację w pana sekretariacie nikt o niczym nie słyszał, a pana nie było.

— Istotnie, byłem ostatnim człowiekiem w zakładzie który się o spotkaniu dowiedział i bardzo mi z tego powodu przykro. Jeszcze o godzinie dwunastej w poniedziałek miałem odprawy z kierownictwem oddziałów, pytałem, co się dzieje w halach. Inż. Popiel, kierownik wydziału ZW/W-1 nie wspominał słowem o chęci spotkania załogi zgniatacza ze mną... Dopiero o godzinie 14.30 dostałem sygnał, że w kantorku przy drugim mostku gromadzą się ludzie i chcą ze mną rozmawiać. Zaskoczony nie mogłem na takie spotkanie przyjść, byłem nie przygotowany. Sprawy płacowe zawsze wyzwały w ludziach sporo emocji. Musiałem więc skonsultować się z moim zastępcą do spraw ekonomiczno-płacowych — mgr. Dułińskim.

— Ludzie sugerowali, że dali panu sporo czasu, zaproponowali według nich rozsądny termin.

— Zgadza się z tym. Gdybym o fakcie dowiedział się o 7 rano, ba, nawet dwie godziny przed nim, nie mogłoby stanąć na przeszkodzie, bym w spotkaniu wziął udział.

— Czyli ma pan pretensje do swoich zastępców?

— Tak. Zupełnie nie rozumiem dlaczego. Popiel przemilczał tę sprawę. Zmuszony będę niestety wyciągnąć w stosunku do niego ostre konsekwencje służbowe. W całym tym zamieszaniu wyszło na to, że kierownik Kotuła ucieka przed pracownikami, nie chce z nimi się spotkać. Ci, co mnie bliżej znają, wiedzą, że w każdej chwili jestem do ich dyspozycji. Kiedy idę po hall staram się, aby mi nikt nie towarzyszył, aby każdy mógł do mnie podejść, spytać o to, o tamto.

— Czwartkowe spotkanie z załogą, a także to całe zamieszanie dało panu z pewnością wiele materiału do przemyśleń...

— Wiele krytycznych słów kieruję do dozoru technicznego: kierowników wydziałów, oddziałów, kierowników zmian, mistrzów, brygadzystów. Gros spraw, często istotnych załatwianych jest negatywnie już na tym etapie kompetencji. Kłamliwie tłumaczy robotnikom: ja chciałem, tylko kierownik się nie zgodził. A ja nierzadko o niczym nie wiem. (M.M.)

KROCZKI

HOTELE PRACOWNICZE HiL

oświaty... Zda... mieszkańcy... o zain... z są... członkowie... zególnych... także i... ścianach... lamp... wystawy... żytkowej... czeńtować... konkurs, w... tym wy... osażenia... bli, oczy-

wiście w niewielkim zakresie, ale jednak zawsze zburzyć sąd o tym, że mieszkańcy hoteli nie interesuje. Z drugiej strony stał się próbą rywalizacji o estetykę „drugiego domu”. Rokrocznie redakcja „Trybuny Ludu” organizuje turniej hoteli pracowniczych. Niedługo hotele HiL znajdowały się w czołówce, później na odległych miejscach, dziś dopiero w grupie najlepszych w województwie miejskim krakowskim.

— Odrabiamy straty — mówi EDWARD BEDNARZ, przew. CSHH — dlatego organizujemy wiele różnych konkursów. Widac już zmiany, większe zaangażowanie mieszkańców, no i działalność samorządów w poszczególnych hotelach, choć nie we wszystkich, wygląda inaczej. Staramy się, aby wszystkie założenia programu CSHH pokrywały się z zainteresowaniami mieszkańców. Będzie organizowany kabaret, bo taką zgłoszono propozycję. W ubiegłym roku, w lecie, po raz pierwszy wystartowano z akcją — popołudnie na sportowo. Rozegrano kilka konkurencji, jak pełnienie kula, skok z miejsca, rzut łotką czy „zółwią” jazdę na rowerze. W zimowych

igrzyskach hoteli pracowniczych woj. krakowskiego w Myślenicach, mieszkańcy hotelu nr 20 z os. Wzgórza Krzesławickie zdobyli pierwsze miejsce. Byli najlepsi w slalomie i biegach narciarskich, także w ślizgach saneczkowych. W turnieju warcabowym mieszkańcy hoteli HiL byli nie do pokonania. Zawładnęli czterema miejscami w grupie kobiet i mężczyzn.

— Organizujemy również turnieje szachowe, tenisa stołowego — mówi KAZIMIERZ BIAŁY, przew. sekcji sportu i rekreacji CSHH — także rozgrywki w piłkę siatkową, ringo. Chcemy załatwić karty wstępu na korty, ponieważ mamy rakietki do tenisa ziemnego i wielu chętnych do uprawiania tego sportu. Ci, którzy lubią pływać, mają możliwość korzystania z basenu, mamy bowiem do naszej dyspozycji 14 karnetów. Dużym powodzeniem cieszą się wycieczki — turystyczne, górskie, piesze i rowerowe. Chętnych nigdy nie brakuje. — Trzeba po prostu spróbować — mówi JAN DUDEK — a potem bacył podróży już wciąga. Namawiam więc kolegów do uczestniczenia w rajdach organizowanych przez CSHH.

Nie podoba mi się, gdy ktoś krytykuje imprezy przygotowane przez samorząd, bo stwierdzenia wypowiadają najczęściej ci, którzy nie albo niewiele wiedzą o działalności CSHH. W sezonie, od wiosny do końca jesieni, mieszkańcy hoteli mają możliwość korzystania z około 40 wyjazdów autokarowych, w tym roku będzie ich więcej, gdyż środkiem lokomocji stanie się także PKP. Planuje się rajd rowerowy na trasie: Kielce — Lublin — Warszawa, również pierwszą rowerową wyprawę poza granice naszego kraju, nad Balaton. Jednak sporo problemów mają organizatorzy wycieczek krajoznawczych, bowiem tylko wąska grupa ludzi posiada uprawnienia do zajmowania się różnymi formami turystyki. Wprawdzie kiedyś członkowie oddziału PTTK przy HiL zobowiązali się do pomocy, jednak — jak słyszałem — „zostawiono nas samopas”. — Kłopotów zresztą jest więcej — mówi EDWARD BEDNARZ — choćby z organizowaniem pewnych imprez, wielu z nas pracuje w ruchu czterobrygadowym. Nie korzystamy z żadnych ulg, jest to nasza praca społeczna, nie ma-

my nawet jednego pracownika etatowego. Zainteresowanie ze strony organizacji społeczno-politycznych HiL jest także niewielkie. A przecież mieszkańcy hoteli, to także członkowie PZPR, ZSMP czy związku zawodowego. Nie jesteśmy środowiskiem wyizolowanym, a często tak nas się traktuje.

Spotkania, prelekcje, wycieczki w przeważającej mierze są organizowane przez samych mieszkańców hoteli. Są to na razie drobne kroczki, jak określił te formy działalności CSHH jeden z moich rozmówców. Ale jest to i tak duża robota. Wszystkich niestety zadowolili się nie da. Rozmawiałam z wieloma mieszkańcami hoteli, uwag zgłaszano mało. Raczej były to propozycje, np. spotkań ze sportowcami, pogadanek, praktycznych porad, stowżenie klubu majsterkowicza. Ci, którzy krytycznie oceniają działalność samorządu pod swoimi wypowiedziami podpisać się nie chcieli. Bo jest to krytykanctwo bez argumentów.

Niestety, prawdy o odpoczynku po pracy mieszkańców hoteli nie poznałam. Tylko ci podzielili się swoimi refleksjami, których satysfakcjonuje działalność CSHH. Wielu jednak po pracy chce „odpocząć”, a nie wyjeżdżać na wycieczki, chodzić na spotkania, do teatru, czy na pływalnię. Po co? — przecież przed wojkiem lub po odbyciu służby wojskowej należy się wyszumieć. Zmusić kogoś, nakłonić? — odpowiedzią były drwiące uśmiechy.

MAGDALENA RUSEK

Będą organizowane bezdewizowe wczasy

Współpraca organizacji młodzieżowych z Polski, Czechosłowacji, NRD i Węgier datuje się od wielu lat. Rokrocznie Zarząd Fabryczny ZSMP HiL przedłuża lub podpisuje nowe umowy o współpracy z organizacjami młodzieżowymi.

Tydzień temu przedstawiciele ZF uczestniczyli w konferencji sprawozdawczo-wyborczej zorganizowanej przez Zarząd Fabryczny SSM huty „Trzyniec”. Na zaproszenie przybyły także delegacje HPR w Katowicach, FDJ z Hennigsdorfu w NRD oraz KISz z huty im. Lenina w Diosgyor koło Miskolca. Spotkanie to stworzyło możliwość do przedyskutowania i wstępnego opracowania nowych programów. W maju zostanie podpisana umowa między organizacją ZSMP KM HiL a SSM huty „Trzyniec”. Równocześnie przedstawiciele organizacji młodzieżowej z poszczególnych zakładów obu hut mogą nawiązać współpracę na ustalonych przez siebie warunkach. W sierpniu br. przybędzie do kombinatu delegacja węgierskiej organizacji, aby podpisać kolejną umowę. Zawarto już porozumienie z organizacją młodzieżową z huty K. Gottwalda w Ostrawie i FDJ Lipsk Południe-Zachód.

Wszystkie umowy zawierają podobny program. Przede wszystkim wymianę doświadczeń zawodowych, jak i związkowych, także współpracę w organizowaniu bezdewizowych wczasów, wycieczek, obozów sportowych. Zarząd Fabryczny ZSMP zaprosi na wypoczynek członków zaprzyjaźnionych organizacji młodzieżowych do ośrodka wczasowego HiL w Bartkowej. Rozważa się możliwość zorganizowania obozu międzynarodowego, w jednym czasie dla wszystkich zagranicznych grup. Będzie to powrót do tradycyjnych spotkań sprzed lat.

Także pracownicy huty, członkowie ZSMP będą odpoczywali w niemieckich, węgierskich i czechosłowackich

ośrodkach wczasowych. Zaplanowano również kilka wyjazdów w roku bieżącym w celu zapoznania się z formami pracy organizacji. Przewidywane są spotkania poświęcone różnorodnym tematom, np. pracy ideologiczno-politycznej i ekonomicznej związku, działalności kulturalnej, rozwoju turystyki i sportu.

Na konferencji w trzynieckiej hucie przewodniczący ZF ZSMP, Andrzej Wortmann poinformował zebranych o pokojowym mityngu, który niedawno odbył się w Nowej Hucie. Zaapelował o poparcie apelu, jak również o udział w XII Festiwalu Młodzieży i Studentów w Moskwie. (mr)



AKTUALNOŚCI

6 marca w finale Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej na szczeblu Zarządu Zakładowego ZSMP Zakładu Transportu uczestniczyło 19 członków organizacji młodzieżowej. Eliminacje wyłoniły pięciosobowy zespół w składzie: Bogumiła Nawieśniak, Maria Kotula, Danuta Waśnik, Jolanta Jasinińska i Antoni Woźnicki, który startować będzie w finale olimpiady na szczeblu ZF ZSMP.

SOBOTA 24 marca PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 8.00 — Poradnik rolniczy, 8.30 — Tydzień na działce, 9.00 — Sobótka i film „Spadła z obłoków”, 10.30 — Historia dramatu polskiego — T. Rittner „Głupi Jakub”, 12.15 — Militaria, 12.45 — Węgierski program rozrywkowy, 14.05 — Film folk. Limanowanie, 14.40 — Publicystyka, 15.15 — DTV, 15.30 — Hobby, 16.00 — Film „Czerwone i czarne” (5), 17.05 — Program rozrywkowy, 17.30 — Trybuna sejmowa, 18.00 — Studio sport, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Z kamerą wśród zwierząt, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Wielki Jake”, 21.35 — Znowu nad morzem — Program rozrywkowy, 22.00 — Na żywo, 23.10 — Film „Dzieje grzechu”. **PROGRAM II** — godz. 8.55 — Film „Wielki Jake”, 10.30 — NURT, 12.00 — Czym żyje kraj?, 12.15 — Sportowy teleturniej fabryk, 13.05 — Film dla dzieci „Petra i jej drużyna”, 13.40 — Teleturniej dla dzieci, 14.05 — Jarmark, 14.40 — Gorąca linia, 15.05 — Film „Odyseja inżynierska”, 15.55 — To jest dzisiaj we Wrocławiu, 16.05 — Film dok. „Tropami mitów”, 16.45 — Mecz p. nożnej „Kobiety kontra mężczyźni”, 17.05 — To warto wiedzieć, 17.30 — Religie i kościoły w Polsce, 18.30 Kronika krakowska, 19.00 — Reportaż z wrocławskich imprez, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.00 — Studio sport, 20.45 — Teatr „Tragikomedja o Kalikście i Melibei”, 22.00 — Tydzień w polityce, 22.10 Film — „Nana”, 23.10 — Muzyka młodzieżowa.

NIEDZIELA 25 marca PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 7.35 — W naszej rodzinie, 7.55 — Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.15 — Tydzień, 9.00 — Teleranek i film „Pippi Langstrump”, 10.20 — Antena, 10.45 — Estrada folkloru, 11.00 — Śladami Majów, 12.00 — Siedem anten, 13.00 — Kraj za miastem, 13.25 — TV Koncert życzeń, 14.10 — Teatr MW. „Ballada o końcu świata”, 15.10 — Wiadomości, 15.20 — Losowanie dużego lotka, 15.35 — Magazyn sportowy, 16.25 — „Podróż sentymentalna”, 17.05 — Program rozrywkowy, 17.20 — Film „Śladami naszych czasów”, 18.05 — Teatr TV „Ogłoszenie”, 19.00 — Wieczorynka, 19.30 — DTV, 20.00 — Film „Lata marzeń i złudzeń” (5), 21.30 — Sportowa niedziela, 22.00 — Przegląd międzynarodowy, 22.30 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. **PROGRAM II** — godz. 8.00 — Czas reformy, 9.00 — Film „Lata marzeń i złudzeń”, 10.30 — Krótkofalowcy, 11.00 — Czym żyje kraj?, 11.10 — Jarmark cudów telewizyjnych, 11.55 — Gorąca linia, 12.25 — ...o TV, 12.45 — Humoreska teatralna, 13.40 — Kalejdoskop filmowy, 15.10 — Film „Ojciec Murphy” (8), 16.40 — Film „Liszt”, 17.30 — Warszawskie Łazienki, 18.00 — „Dziewczęta z kuriera”, 18.30 — O TV, 19.30 — DTW

LISTY DO REDAKCJI ◆ KORESPONDENCJE ◆ LISTY

Punk, Poppers, Chwast, Pest

Jestem poppersem. W liście tym chciałem (ja i moi koledzy) zaprotestować przeciwko działalności Pani w dyskryminacji i oczernianiu poppersów. Z artykułu zamieszczonego w nr 10 „GNH” wynika, że jest pani osobą mało wiedzącą i mało zorientowaną o kulturze obecnego młodego pokolenia. W artykule tym opisała Pani w bardzo marny sposób, kto jest kim i jakich narzędzi używa. Jednak najbardziej wystąpiła Pani z kroniką milicyjną. Wprawdzie nic tu ująć, ale trzeba dodać, iż nie pisze Pani kto na kogo napada, rzucając na poppersów cień a przy tym nienawiść społeczeństwa!

Chciałem Panią zapytać kto komu obcina włosy, warkocz, napada i bije pałkami, pieszczotkami, łańcuchami itp.? Jaka banda napada na spokojnych ludzi, dzieci i poppersów — często pojedynczych? I wreszcie kto komu nie daje istnieć — poppersi pankom?! Bzdura! Mogę się jednak zgodzić, że poppersi napadają w ostatnich miesiącach na puncurów, jest to jednak odwet za krzywdy wyrządzone wcześniej.

I kto napada na poppersów wychodzących z NCK?

Odpowiedź jest jedna — punk. Jak Pani pisze: „Celem moim jest nie dostarczenie sensacji, a wywołanie społecznego, powszechnego i indywidualnego niepokojów...” Uważam, że nie niepokoj, lecz chciała Pani napisać horror — nieważne czym kosztem, byle ludzie zaczęli się bać, jednych i drugich, chociaż poppersi nikogo nie napadają. Chciała Pani użyć opinii społeczeństwa w zwalczaniu obydwu grup — szczególnie poppersów i to było Pani celem nr 1 w tym marnym artykule.

Dla udowodnienia wszechredakcyjnej niewiedzy posłużyć się następnym artykułem z tej gazety „Tydzień w dzielnicy” pkt. 13 czytamy: „Uwaga — poppersi” ... „informował o wtargnięciu

poppersów czyli młodzieży, dla której „modnymi” atrybutami są noże, brzytwy, żyłki i ŁAŃCUCHY...” Jak powszechnie wiadomo (nie tylko w kołach poppersów ale także społeczeństwa) tego sprzętu używają nie poppersi lecz puncury a szczególnie dwóch ostatnich. Dowód: przed koncertem Lady Pank milicja odbierała łańcuchy, żyłki i agrafki punkom (z opowiadań kolegów punka, naoczny świadek). Dowód ten jest chyba wystarczający. Czy to także Pani pisała ten artykuł? A może Pan, panie redaktorze, też jest człowiekiem niedoinformowanym, pozwalającym pisać bzdury i kłamstwa wysane z palca?

W imieniu poppersów i swoim PROTESTUJĘ przeciwko tej formie zwalczania, oczerniania i dyskryminowania nas!

Myślę, że Pani zamieści ten list i zrehabilituje się a przy okazji dowie się jaka jest prawda. Sprawa jest bardzo poważna.

KRZYSZTOF — POPPERS LAT 17

Tej treści list, adresowany na ręce redaktora naczelnego i autorki artykułu, otrzymaliśmy w ubiegły poniedziałek. Drukujemy go w całości, pozostawiając komentarz Czytelnikom. (red)

W ZPT również żegnano emerytów

Niedawno zamieściliśmy list p. Apolonii HALCARZ o kłopotach, w związku z przejściem jej męża, pracownika Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach na emeryturę. Już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy kolejny list, w którym pani Halcarz wyjaśnia, iż mąż jej dostał zaproszenie na uroczyste pożegnanie emerytów i rencistów ZPT, które odbyło się 23 lutego. Mamy nadzieję, że wiele gorzkich uwag naszej czytelniczki straciło swoją aktualność. (red)

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 „Akademia pana Kleksa” prod. polskiej (część II), godz. 17.30 „Magiczne ognie” prod. polskiej od 18 lat, godz. 19.45 „Krzyk” prod. polskiej, od 18 lat. **SWIT MAŁA SALA** godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Jakaś inna kobieta” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 24 bm, godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Lawina” prod. USA, od 15 lat. **ŚWIATOWID** godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Duch” prod. USA, od 18 lat. **ŚWIATOWID MAŁA SALA** od 24 do 31 bm, godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Włczyca” prod. polskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

24 i 25 bm, godz. 18.00 „Kordian”, od 27 do 28 bm, godz. 18.00 „Kordian”, 30 bm, godz. 19.15 „Hiob”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY PLAC CENTRALNY

23 bm, godz. 17.00 — Spotkanie z kapitanem statku MS „Huta im. Lenina”, kpt. Żegluga Wielkiej Mirosławem Łaskarzewskim. 31 bm, godz. 11.00 — Pokazy balonowe. Bliższych informacji udziela Dział Zainteresowań Politechnicznych, tel. 44-02-36, wewn. 218, pokój 104.

KLUB ŚRÓDPOLE OS. NA WZGÓRZACH 17A

27 bm, godz. 18.00 — Wieczór literacki. Spotkanie Koła Literackiego. 28 bm, godz. 18.00 — Dawne cywilizacje — „Śladami potęg starożytniej Mezopotanii” — wykład z przeżyciami.

Centrala telefoniczna KM HiL dla rozmów z zewnątrz posiada trzy numery kierunkowe: 44-95-00, 44-98-66 oraz 44-46-66. Prosimy zainteresowanych chcących uzyskać połączenie z numerami wewnętrznymi centrali HiL o to, aby częściej korzystali z numeru 44-98-66, który dotychczas był najmniej znany, a daje największe prawdopodobieństwo uzyskania połączenia telefonicznego.

(dla niesłyszących), 20.00 O TV, 22.10 — Program muzyczny, 22.25 — Film „Droga przez mękę” (8), 23.25 — Studio sport.

PONIEDZIAŁEK 26 marca PROGRAM I — godz. 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Magazyn leśny, 16.30 — Wiadomości, 16.40 — Zwierzyńca i film „Karino”, 17.45 — Studio Kongresu ZSL, 18.20 — TV informator wydawniczy, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Echa stadionów, 19.30 — DTV, 20.00 — Studio Kongresu ZSL, 20.15 — Teatr TV „Tak pięknie, jak prawdziwie”, 21.20 — Publicystyka, 22.00 — DTV, 22.25 — Kontakty, 22.55 — DTV — 24 godziny. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — TDV, 17.10 — Muzy z Polski, 17.30 — „Kapitan schodzi ostatni”, 18.00 — Filmowy świat przyrody, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Pokręć głową (5), 19.30 — DTV, 20.00 — Wieczór Grecji w TV, 20.35 — Młodzi o sobie, 20.55 — Towarzystwo przyjaźni polsko-greckiej, 21.15 — Wydarzenia, 21.30

Telewizja

— Podróż do Grecji, 21.55 — „Poezja, sport i sztuka”, 22.50 — Współczesne kino greckie.

WTOREK 27 marca PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „W przygranicznej wiosce”, 11.00 — Program dla szkół „W małym dworku” i „Pierścień wielkiej damy”, 13.30 — TTR, 15.30 — Start po indeks, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Film „Barwy ziemi”, 16.30 — DTV, 16.40 — Film „Tylko dla orląt”, 17.05 — „Michałki”, 17.30 — Teatr „Niebezpieczne ścieżki”, 18.30 — Studio Kongresu ZSL, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Magazyn związkowy, 19.30 — DTV, 20.00 — Studio Kongresu ZSL, 20.25 — Teatr TV „Wielopole, Wielopole”, 22.05 — DTV, 22.30 — Studio Sport, 23.20 — DTV i 24 godziny. **PROGRAM II** godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Za kierownicą, 17.30 — „Szablą i kielnią”, 18.00 — Galerie świata, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Teleturniej, 19.30 — DTV, 20.00 — Gorąca linia, 20.15 — Salon muzyczny, 21.15 — DTV, 21.30 — Program muzyczny, 22.05 — Film „Inny człowiek”, 22.30 — Film „Spór o sierżanta Griszę”.

ŚRODA 28 marca PROGRAM I — godz. 6.00 TTR, 9.30 — Film „Toccata”, 11.55 — Program dla szkół, 12.30 — „Czas reformy”, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — W kręgu wartości podstawowych, 16.20 — Losowanie ekspres lotka i małego lotka, 16.30 —

DTV, 16.40 — „Krag”, 17.05 — „Tik-tak”, 17.30 — Film „Kłopotliwy gość”, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Studio Kongresu ZSL, 19.30 — DTV, 20.00 — Studio Kongresu ZSL, 20.30 — Film „Toccata”, 21.40 — „Nie tylko sypialnia”, 22.00 — DTV, 22.25 — Spotkanie zamkowe Narodowej Rady Kultury, 23.25 — DTV. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — Teleturniej, 17.30 — Ktokolwiek wie, 18.00 — Architektura polska 1944 — 1984, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Minirecitale, 19.30 — DTV, 20.00 — Przyjechała telewizja, 20.15 — Wieczór poetycki, 20.45 — Dookoła świata, 21.15 — DTV, 21.40 — „Było nie minęło”, 22.20 — Studio sport.

CZWARTEK 29 marca PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 9.20 — Film „Bergierac”, 11.00 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 14.30 — Transmisja z zamknięcia Kongresu ZSL, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Paragraf „x”, 16.30 — DTV, 16.40 — „O mnie, o tobie, o nas”, 17.30 — Magazyn lotniczy, 17.55 — PCK, 18.05 — Interstudio, 18.30 — Sonda, 19.00 Dobranoc, 19.10 — Wieczór autorski Jana Dobraczyńskiego, 19.30 — DTV, 20.00 — Studio Kongresu ZSL, 20.20 — Film „Pogańska Madonna”, 21.15 — Z filmoteki 40-lecia, 22.00 — DTV, 22.25 Pegaz, 23.05 — DTV — 24 godziny. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — Wiadomości, 17.10 — Spróbuj sam, 17.30 — „To się nadaje do telewizji”, 18.00 — Krajobrazy kultury, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — „Dykcjonarz śląski — czyli nieznanego Józefa Lompa”, 19.30 — DTV, 20.00 — Gorąca linia, 20.15 — Filharmonia, 21.15 — DTV, 21.30 — Pieśni węgierskie, 22.00 — Film „Wylap”.

PIĄTEK 30 marca PROGRAM I — godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Juana i Juanita” (1), 11.00 Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.05 — W szkole i w domu, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Telekino, 16.30 — DTV, 16.40 — Encyklopedia TDC, 17.05 — Piątek z Pankracym, 17.30 — Film „Panie proszę”, 19.00 — Dobranoc, 19.10 — Na chłopski rozum, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor rządowy, 20.30 — Film „Juana i Juanita” (1), 21.30 — Zawsze po 21-szej, 22.00 — DTV, 22.30 — Laureaci przeglądu piosenki aktorskiej — Wrocław 84, 23.15 — Dialogi polityczne, 23.45 — DTV i 24 godziny. **PROGRAM II** — godz. 16.55 — Program dnia, 17.00 — DTV, 17.10 — „Ludzie i ich pasje”, 17.30 — Patent, 18.00 — Debiut, 18.30 — Kronika krakowska, 19.00 — Przeboje, 19.10 — Teleturniej, 19.30 — DTV, 20.00 — Za kierownicą, 20.15 — Muzyka małego ekranu, 21.15 — DTV, 21.30 — Film „Kobieta w bieli”.



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Przemysłu Węglowego, w którym po wojnie podjąłem naukę. Oprócz pomocy w nauce zawodowym kolegą, rozpocząłem organizację związku zawodowego górników (u podstaw tej działalności leżały przy czynny natury praktycznej. Członkowie związków mieli zniżkowe bilety do kina, a złotówka, to wtedy dla nas młodych, było dużo). Potem przyszła działalność w ZMP i partii. Jeszcze gdy mieszkałem na Kazimierzu, wybrano mnie do samorządu mieszkanców. Po przeprowadzce do Nowej Huty, już 26 lat przewodniczącemu samorządowi w Centrum B. W 1973 roku wytypowano mnie na kandydata na radnego, no i wybrano mnie. W ostatniej kadencji wybrano mnie na przewodniczącego Komisji przestępczości. Równoległe działałem wtedy w Komitecie dzielnicowym FJN, który przeciw swojej działalności opierał głównie na pracy samorządów.

a największe osiągnięcie rady dzielnicowej kadencji 1978—1984 uważa pan Władysław powiązanie radnych z miejscem swojego zamieszkania. Tak udało się bowiem przygotować listy wyborcze, by prawie każdy radny działał w osiedlu, w którym mieszka i problemy, które zna najlepiej. Teraz, gdy składam mandat radnego, mogę z obietnic przedwyborczych rozliczyć mnie mieszkańcy mojego osiedla. W programie przedwyborczym obiecywałem ludziom świetlicę dla dzieci. Dzięki społecznej inicjaty-

TRYBUNA WYBORCY

Moja pasja — samorząd

wie udało się zbudować przelączkę w os. Szklane Domy i mamy tam dzisiaj świetlicę. Trudno mi się chwalić osiągnięciami „mojego” samorządu, lecz niejednokrotnie osiedla Centrum B, Szklane Domy i Stoneczne przodowały w konkursie „na najgospodarniejsze osiedle”. Leży mi na sercu sprawa zabudowy strychów. Centrum B było tym osiedlem, gdzie na pierwsze zaadoptowane w dzielnicę strychy wprowadzili się młodzi ludzie. Gnębi mnie jeszcze położenie wielu ludzi starszych i zniechęconych w naszej dzielnicy. I tu widzę dużą rolę samorządów, jako jednej z instytucji opiekuńczych.

Sprawy samorządu, jego roli, zdominowały naszą rozmowę. A przecież Komisja Bieguna zajmuje się innymi szczególnie trudnymi problemami dzielnicy. W spadku naszym następcom zostawimy niestety nierozwiązany problem alkoholizmu, przestępczości wśród nieletnich czy narkomanii. Tych plag społecznych nie można rozwiązać jednostkowo. Potrzebne są zmiany w świadomości ludzi, a także akty prawne usprawiedliwiające podjęcie represyjnych działań w stosunku do np. melinarzy czy narkomanów.

Z ramienia komisji działał Zespół Ochrony Mienia, który przeprowadził wiele kontroli w dzielnicowych zakładach pracy, które wykazały niegospodarność w składowaniu czy oszczędzaniu materiałów. Posypały się kary, zdjęto kilku dyrektorów. Myślę, że poprawiła się obsługa obywateli w urzędzie dzielnicowym, gdyż kontrola załatwiania skarg i wniosków w sprawie działania administracji należała również do obowiązków komisji przestępczości.

Władysław Biegun martwi się losom nowohuckiego USC, który nadal dusi się w budynku Urzędu Dzielnicowego, gdyż przeznaczony dla niego budynek zajął Zakład Usług Socjalnych. Czeka z niecierpliwością na oddanie nowej części Nowohuckiego Centrum Kultury, tej z zapleczem sportowym. A zapytany, czy będzie kandydował w tegorocznych wyborach do dzielnicowej rady narodowej odpowiedział: Jeżeli środowisko mnie wytypuje, to ja się od pracy społecznej nie mam zwyczajnie wymigiwać, chociaż na pewno są takie momenty, że chciałoby się wszystko zostawić...

KRYSTYNA KRASKA

CHŁOPCY DO BICIA

— Generalnym wykonawcą był KBM-Kra-ków. Podwykonawcami — uzupełnia kierownik byłej budowy Emil Dziubek — KPIS, KPRE, KPRI, KZRI, ZUD, KRW... I może jeszcze jakaś jedna firma, lecz nie nadajęm z pisaniem. Pani przychodzi do mnie — mówi Emil Dziubek — a ja naprawdę nie odpowiadam za to, że na przykład w danym

mieszkanu bloku nr 19 (os. Dywizjonu 303) niechlujnie założono gniazdko lub za nisko przymocowano piecyk gazowy. Tak to się ładnie nazywa — generalny wykonawca, a ja właściwie i moje przedsiębiorstwo odpowiadam do roku za to, że blok stoi. Moja robota — to stan surowy. Inne prace wykonują właśnie podwykonawcy.

Prefabrykaty przywożone są na budowę z fabryki domów po kontroli jakości. Po wykonaniu powinny stać przynajmniej 28 godzin, a na budowę trafiać po 7 dniach. Tymczasem prefabrykat „dojrzeć” w czasie drogi, składowania na placu i już po zamontowaniu. Przy montażu widać, że prefabrykaty uginają się, jest to widoczne dopiero wtedy, gdy blok już stoi. Jest już za późno. Drzwi, okna są spaczone, nieszczelne. I tak robimy cuda — mówi Emil Dziubek — bowiem dostajemy już krzywe drzwi. Malowane są na taśmie natryskiem, najpierw z jednej, potem z drugiej strony. Piłsna kurczy się i krzywi. Gdybyśmy chcieli drzwi reklamować, musielibyśmy producentowi odesłać 70 proc. elementów. Przecież jest to nierealne. Dlatego dopasowujemy nie drzwi do futryn, lecz futryny do drzwi. A framugi okienne? Też się wypaczają — słyszę — bowiem robione są z mokrego drzewa. Zaczyna wysychać, gdy mieszkańcy otrzymują klucze. Można je jeszcze w ramach reklamacji wymienić, ale nikt gwarancji nie da, że te nowe zostały zrobione z odpowiednio przygotowanego drzewa.

Będą bici?

Jedno z mieszkań w bloku nr 19. Drzwi otwierają się bez problemu. We framudze, dokładnie naprzeciw zamka — wyraźne wklęsnięcie. Zapewne nie można było ich zamknąć, więc młotkiem usunięto usterkę. Można i tak. Sciana wejściowa do pokoju

biegnie ukośnie. Mierzymy — na wysokości 1,90 m, od podłogi do framugi drzwi, odchylenie od pionu wynosi 2 cm. Przypominam sobie — gdyby ściana była zamontowana dobrze, to drzwi nie zamykałyby się. To też rozwiązanie. Wylewka w pokojach nierówna i popękana. Na białych ścianach widać „wybrzuszenia”. W kuchni instalacja gazowa biegnie na wysokości jednego metra, nie zakryją jej znormalizowane szafki. W WC — płytanina rur, muszla klozetowa ustawiona tak, że siadający na niej opiera się nogami o drzwi. Wszędzie idiotycznie rozmieszczone kontakty i gniazdko. Na ścianie, w największym pokoju przyklejony przewód antenowy. Szyby w drzwiach o różnych wzorach. W WC — muszla brązowa, a umywalka biała.

Kogo (lub w kogo) uderzyć?

W budowlanych, w budownictwo. Ale konkretnie? W generalnego wykonawcę? — nie. Popelniono błędy i generalny wykonawca doskonale wie jakie. Ale za jakość prefabrykatów i za stolarkę on nie odpowiada. Nie może — buduje z tego, co dostaje. Terminy są krótkie, zlecenia szybkie. Mieszkania muszą być. Są — dobrze. I prawie wszyscy zadowoleni. Tylko niektórzy wybredni mieszkańcy kręcą nosem na te krzywe ściany, na odlatujące tynki, partactwo i usterki. Dziwni ludzie. Zamiast cieszyć się, że mają gdzie mieszkać, krytykują takie drobnostki. Niektó-

rzy są po prostu rozwydrzeni. Lub nie wiedzą, że wystarczy z fachowcami pogadać. Znajdą się wtedy szyby o takim samym wzorze, czy w jednym kolorze umywalka i muszla.

Ja rozumiem użytkowników tych mieszkań — mówi Emil Dziubek — sam też, w swoim domu mam nieszczelne drzwi. A ten blok budowała moja firma... Każdy chciałby mieć własny kąt o najwyższym standardzie. Niestety, obecnie stosowana technologia ma wady, jest to najgorszy system. Poza tym sam projekt zakłada nie najwyższy standard mieszkania. W takim wypadku nie można wymagać od nas lepszej jakości. Zresztą nikt nie zapłaciłby nam, za to. Wszystkie błędy przypisuje się generalnemu wykonawcy, ale czy pani może sobie wyobrazić pracę na budowie, gdy nagle wkraczają tam brzydki z kilku firm podwykonawczych? Nie da się wszystkiego dopilnować. Zresztą władzy nie mamy prawie żadnej. Za robotę pracownikom z przedsiębiorstw podwykonawczych płaci ich macierzysty zakład. Jak mogę wymagać lepszej pracy? Przecież niezależnie od tego, czy robota będzie wykonana dobrze, czy źle — pracownicy tych firm otrzymają zapłatę.

*

Budownictwo to modny temat. Budowlaniec — to zawód, którym mamy straszyć swoje pociechy (jak nie będziesz się uczył, będziesz pracować na budowie). Pisanie o budownictwie, to sztuka dla sztuki. Przypomina reportaż kryminalny. Czytelnik myśli — coś się dzieje. Ale sam tekst nie pomoże, nie zaszkodzi ofierze ani przestępcy. Właściwie winnych nadal wskazać nie można. Podwykonawcy atakują generalnego wykonawcę, generalny wykonawca — projektantów, wytwórców, technologów. Mieszkańcy chłopcy do bicia już znaleźli. Ale budowlani tak naprawdę ochoty do walki nie mają. Jakości żądać można tylko wtedy — mówi Emil Dziubek — jeżeli generalny wykonawca (niech ta nazwa coś wreszcie znaczy) za wszystkie roboty będzie odpowiadał i za wszystkie placił. Ma być jeden pan na włóciach, którego zadaniem będzie dopilnowanie całości prac.

MAGDALENA RUSEK



Było ich pięciu. Najstarszy urodził się w 1967 roku, najmłodszy zaś w 1971. Większość z nich to uczniowie szkoły nr 103. Wszyscy pochodzą z osiedla Kolorowego. Na tym też osiedlu zaczęli penetrować piwnice.

Działo się to wszystko podczas ostatnich ferii zimowych. Kiedy większość dzieci przebywała na koloniach czy zimowiskach, oni — może z nudów — pomyśleli o czymś innym. Wspominam specjalnie o tym, bo organizacja czasu wolnego dzieci w zimowe czy letnie wakacje wiele pozostawia do życzenia. Na okres ferii przyjechał także mieszkaniec Kolorowego, czasowo przebywający w Ośrodku Wychowawczym w Jaworze Dolnym, Wojtek A. Odwiedził swoich byłych kolegów, z którymi stykał się jeszcze niedawno na osiedlowym podwórku. Razem też poszli do swojego młodzieżowego „klubu”, jakim było ustronne miejsce za szkołą nr 103. W pewnym momencie doszli do wniosku, że przyjemniej byłoby filozofować, gdyby tak było coś „na ząb”. Oczywiście żaden groszem nie śmierdział. Któryś zauważył, że przecież w piwnicach pełno wińska, bo „wapniaki” tam je chomikują. Czy to wielki problem, żeby się tam dostać? Chyba nie. Wiesiek M. przypomniał sobie, że za pasem ma strażacki toporek, którym można drwa rąbać, a nie tylko skoble wybijać. Jak urządzili, tak też zrobili. „Małolaty” będą czuwać na klatkach czy ktoś nie idzie, a oni pojedynczo lub we dwójkę będą przeskakiwać piwnice. Zaczęli od bloku 11a. Bez większego trudu dostali się do pierwszej z brzegu. Właściciel nie był smakoszem win, nato-

miast miał sporo kompotów. Na miejscu ugasił pragnienie. Bez trudu dostali się do innej piwnicy. Tu już poszło lepiej. Znaleźli parę butelek, których zawartość wskazywała na coś mocniejszego. Wsadzili po dwie butelki za paski od spodni i wyruszyli wesoło do swojego „klubu”.

Z kroniki milicyjnej

Początek specjalizacji

Odkorkowali butelkę. Pierwszy pociągnął porządny łyka Wojtek. Jeszcze zawartość nie doszła do żołądka, kiedy pijący skreślił się ze wstrętu. Był to jakiś sfermentowany sok. Następnym już nawet nie odkorkowywali, ale bez porozumienia się rozwalili butelki o kamienie. Tak się nabrać! Byli wściekli na siebie, na cały świat. Kiedy im trochę przeszło, doszli do wniosku, że przecież nie wszyscy trzymają sfermentowane męty w

butelkach. Trzeba rzecz kontynuować, tylko nie wlewać od razu całej zawartości do brzucha.

Teraz wybrali blok nr 17a, na tym samym osiedlu co przedtem. I znowu „małolaty” czuwały na schodach. Raz nawet musieli związać żagle, bo jakiejś babie zachciało się ziemniaków. Kiedy wyszła, oni przystąpili do szukania potrzebnych trunków. Po przetrząśnięciu trzech piwnic wynieśli parę butelek z kolorowym płynem. I znowu wrócili za szkołę. Teraz już rozpoczęli od prób. Udało się. Kiedy się rozchodzili do domów dobrze im szumiało w główkach.

Może gdyby na tym skończyli, pies z kulawą nogą by się nie dowiedział. Ileż to głupich kawałów robi się w młodości. Ale oni posiadli klucz do wielkiej tajemnicy: jak łatwo zapatrzeć się w wino. Bo jakież to problem wejść do piwnicy; można przy pomocy wytrycha ale można i okienkiem. A tam już wszystkie skoble występowały pod Wieskowym toporkiem.

Na drugi dzień postanowili zmienić osiedle, bo przecież tu już się zrobił szum. Udał się na osiedle XX-Lecia. Weszli do przypadkowego bloku. Bez trudu znaleźli się w piwnicy. Splądrowali kilka, zabrali parę butelek. I znowu ubaw. Za parę dni w osiedlu II-go Pułku Lotniczego, obok wina zabrali rower. To już zapachniało złodziejstwem. Na innym osiedlu ukradli buty gumowe.

Aż przyszedł ten szczęśliwy dzień dla nich i dla mieszkańców, że ich przyłapano na gorącym uczynku. Oby to był rzeczywiście szczęśliwy epilog!

MAR-JAN

Konkurs na bajkę o Krakowie

Rada Oddziału Stowarzyszenia Autorów Polskich wspólnie z Oficyną Wydawniczą „GT URANIA” Nauczycielskiej Spółdzielni Pracy w Krakowie organizują konkurs na bajkę, tematycznie związaną z legendami i zabytkami Krakowa. Konkurs ma na celu popularyzację dziejów i piękna Krakowa wśród najmłodszych czytelników jak również zwrócenie uwagi całego społeczeństwa na konieczność zwiększenia wysiłków przy rewaloryzacji miasta i ochronie jego zabytków.

WARUNKI KONKURSU

1. Konkurs ma charakter otwarty; mogą w nim brać udział zarówno członkowie związków i stowarzyszeń twórczych jak i autorzy niezrzeszeni.

2. Każdy autor może nadesłać dowolną ilość utworów, napisanych wierszem lub prozą. Objętość jednej bajki nie powinna przekraczać 20 stron znormalizowanego maszynopisu.

3. Prace nie mogą być wcześniej publikowane w całości ani w fragmentach.

4. Termin nadsyłania prac upływa 30 maja 1984 roku.

5. Podpisane godłem autora prace muszą być nadsyłane w trzech egzemplarzach maszynopisu; w oddzielnej kopercie należy dołączyć informacje o autorze.

6. Prace należy nadsyłać pod adresem: Oficyna Wydawnicza „GT URANIA”, 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 840.

7. Przewiduje się następujące nagrody: I nagroda — 40.000 zł; dwie II nagrody po 25.000 zł; dwie III nagrody po 15.000 zł; 2 wyróżnienia po 10.000 złotych.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo dla jury do innego podziału nagród.

8. Ogłoszenie wyników nastąpi w czerwcu 1984 r.

9. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do pierwotnego nagrodzonych prac w wydawnictwach Oficyny Wydawniczej „GT URANIA” lub Stowarzyszenia Autorów Polskich; drukowane prace honorowane będą zgodnie z prawem autorskim.

10. Fundatorami nagród są: Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki (I nagroda), Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Krakowa, Rada Główna Stowarzyszenia Autorów Polskich, Zakłady Wytwórcze „GT URANIA” Nauczycielskiej Spółdzielni Pracy w Warszawie.

Rozmawiamy z wiceprzewodniczącym Zarządu Oddziału PTTK Kombinat HIL, kierownikiem Biura kol. Zbigniewem WYZGĄ. Głównie chodzi o sprawy gospodarcze, o majątek PTTK w hucie.

— Największym naszym majątkiem, a właściwie dobrem Oddziału są ludzie, ich inicjatywa, znajomość problematyki i wnoszona praca. Poczesne miejsce naszego Oddziału PTTK wśród jednostek organizacyjnych Towarzystwa w kraju jest właśnie wynikiem ich pracy i oddania.

Jeżeli chodzi natomiast o majątek w sensie materialnym, to wyraża się on — inwentarowo — 11 autobusami i dwoma samochodami marki „Nysa”. Spośród tych 11 autobusów dwa są już niestety nieodwołalnie skazane na kasację. 5 autobusów ma za sobą powyżej 10 lat eksploatacji, co przy obecnych trudnościach zaopatrzeniowych wpływa bardzo negatywnie na ich stan gotowości technicznej.

Oprócz tego Oddział dysponuje sprzętem turystycznym (w wypożyczalni) o łącznej wartości 4,2 mln złotych po cenach zakupu. Mamy przyczepy campingowe (do wypożyczania) oraz administrujemy kolejką linową, krzesełkową „Tobolów” i zespołem wyciągów narciarskich w Koninkach.

— A jak są wykorzystywane PTTK-owskie autobusy?

— Oddział obsługuje własnym transportem, a często i wypożyczonym z innych przedsiębiorstw, wycieczki pra-

Na kulturalnej mapie Krakowa jest wiele bardziej i mniej znanych klubów studenckich, młodzieżowych, środowiskowych. Siawa niektórych wybiega daleko poza granice naszego miasta. Są też kluby, o których nie wie prawie nikt. Do nich należy „Tabakiera”, działająca przy Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach. Jednak ten klub, a wiedzą o tym tylko nieliczni, ma bogate tradycje. Tutaj zaczynał swoją karierę zespół „Laboratorium”, należący obecnie do ścisłej czołówki polskiego jazzu. Do niedawna przez ostatnich kilka lat w „Tabakierze” nie działało się prawie nic. Głucha cisza witała każdego, kto przez pomyłkę tutaj zabłądził. Dla niektórych taka sytuacja była wprost wymarzona. W papierach odfajkuje się jakiś fikcyjny plan działania i przez pewien czas problem ma się z głowy. Kiedy w papierach wszystko się zgadza, to herbata lepiej smakuje.

Od lutego w „Tabakierze” znalazł schronienie pierwszy w Nowej Hucie Fan Club zespołu Lady Pank. Ela, Wiesia i Małgosia, założycielki Fan Clubu długo poszukiwały odpowiedniego lo-



W tym miejscu wypada wyjaśnić mniej wtajemniczonym co to takiego jest fan club. Od angielskiego słowa

wych polskich zespołów rockowych powstają w naszym kraju jak grzyby po deszczu.

NOWOHUCKIE DZIECIAKI W HOLIDAY INN

Spotkanie z Lady Pank!

kalu i przede wszystkim mecenasa, który chciałby się ich działalnością zająć. Mecenas się znalazł — Zarząd Zakładowy ZSMP przy ZPT bezdomnych przystąpił i udostępnił im swój klub. Korzyści będą prawdopodobnie obopólne. Zarząd wspiera finansowo działalność Fan Clubu.

fan — miłośnik, entuzjasta, kibic, w przypadku zespołów muzycznych (zresztą nie tylko) klub taki gromadzi zagorzałych wielbicieli jakiegoś zespołu. Spędzają oni wspólnie czas słuchając muzyki swoich ulubieńców, wymieniając informacje, chodząc razem na koncerty. W tej chwili fan cluby czoło-

Niedawno występował w Krakowie zespół Lady Pank i nie trudno się domyślić, że było to duże święto dla wszystkich młodych wielbicieli tej „kapeli”. Korzystając z takiej okazji „szefowie” Fan Clubu zaprosili Lady Pank do „Tabakierzy”. Trudno wyobrazić sobie lepszą inaugurację działalności. Niestety z niewiadomych przyczyn nie zezwolono na takie spotkanie. Odebrano dzieciom coś, na co czekały wiele miesięcy. Ci, którzy wydali taką decyzję, powinni byli zobaczyć jak dziesięcio-, dwunastoletni malcy ze łzami w oczach czytali plakat odwołujący spotkanie. Przed bramą nie było sensacji, nie było tłumów, nie było agresywnie usposobionych wyrostków prowokujących do draki. Była garska dzieci, której oszukano, której odebrano okazję zobaczenia z bliska ukochanego zespołu, przeżycia „wielkiej przygody”.

Trzeba było jednak coś zrobić z imponującym tortem, przygotowanym na tą okazję. Kierownik zespołu zgodził się (telefonicznie) na odwiedzinę w motelu. W ten sposób nowohuckie spotkanie z Lady Pank przeniosło się do Krakowa. Niestety w tych warunkach mogło pojechać tylko kilkanaście osób. Nieliczni szczęśliwcy pewnie długo będą wspominać tą wizytę. Dla tych, którzy zespołu nie mogli zobaczyć mają dziesiątki zdjęć, podpisanych przez muzyków.

Liczący 250 członków nowohucki Fan Club Lady Pank kontynuuje swoją działalność, a jego członkowie mają nadzieję, że w przyszłości spotykają się więcej przyjaciół.

JACEK KRĄG
fot.: JADWIGA RUBIŚ



„CO WIESZ O WOJNIE...”

Tym razem, obie zasłużone dla Kombinat HIL organizacje — Polski Czerwony Krzyż i Obrona Cywilna, występują wspólnie kierując pod adresem dzieci propozycję udziału w interesującym konkursie. Jego tytuł: „Co wiesz o wojnie, jak ją sobie wyobrazasz?”. W konkursie może uczestniczyć młodzież szkolna. Prace należy doręczyć do pokoju nr 338, budynek „Z” centrum administracyjnego HIL, w terminie do 15 maja br. Najlepsze prace zostaną wyróżnione nagrodami rzeczowymi. Wszystkie zostaną zaprezentowane hutnikom na specjalnej wystawie.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

TURYSTYKA I REKREACJA

30 LAT PTTK W KOMBINACIE HIL

Autobusy, wyciąg krzesełkowy wypożyczalnia sprzętu...

cowników wyjeżdżających z Kombinat HIL. W ub. roku było takich wycieczek ok. 2 tysiące, w tym ponad 400 wycieczek i imprez turystyki kwalifikowanej. Naszym taborom przewozimy dzieci pracowników HIL na kolonie i zimowiska oraz wczasowiczów do miejscowości pozbawionych dogodnej komunikacji PKS. Tabor autobusowy służy także do ok. połowy przewozów związanych z czerwoną akcją preorientacji zawodowej młodzieży szkół podstawowych. Obsługuje on również znaczną część wycieczek zwiedzających hutę.

Jak z tego widać autobusy PTTK podporządkowane są w pełni potrzebom pracowników HIL i członków ich rodzin. Uważam, że stopień wykorzystania naszego taboru jest dobry, chyba znacznie lepszy niż w biurach turystycznych ogólnie dostępnych.

Dokładamy starań aby stan techni-

czny autobusów był nadal w pełni wykorzystywany. Niestety, zmniejszające się ostatnio, z kwartału na kwartał, przydziały paliwa nie umożliwiają pełnego wykorzystania tego czym dysponujemy.

— Jak sądzę jest nasz Oddział PTTK wcale niemłym przedsiębiorstwem turystycznym. Jakimi wielkościami zamykają się jego roczne obroty finansowe?

— W roku ubiegłym wyniosły one ok. 37 mln złotych. Główną pozycją w tym są przewozy dokonywane transportem własnym i obcym.

Nie każda nasza forma działalności określana mianem działalności gospodarczej przynosi z założenia zyski. Np. opłaty pobierane przez wypożyczalnię sprzętu turystycznego pokrywają jedynie nieodzwrotne koszty administracyjne, konserwacji i remontów sprzętu. Odtworzenie zużytego majątku nastę-

puje już ze środków zakładowego funduszu socjalnego.

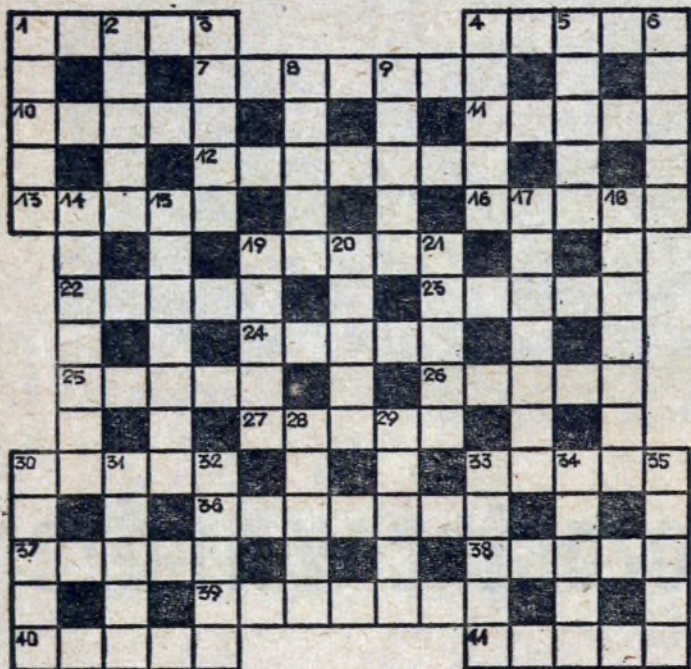
Pierwszy rok eksploatacji kolejki linowej w Koninkach przyniósł wymierne straty, co było zresztą przewidywane.

Nadmierne koszty powodują również przypadki nie kulturalnego zachowania się uczestników niektórych wycieczek. Oddziałowa komisja rewizyjna podjęła bieżące kontrole i sprawdza jak na wycieczkach zachowują się pracownicy huty.

— Na koniec naszej rozmowy postawiłem pytanie o dalsze przewidywane losy naszego pięknego obiektu w Sromowcach Niżnych. Co będzie z tym schroniskiem?

W roku 1974, na mocy decyzji centralnej, byliśmy zmuszeni przekazać schronisko w Sromowcach w gestię powołanego wówczas, wyodrębnionego przedsiębiorstwa PTTK, zajmującego się eksploatacją schronisk. Akt przekazania gwarantował nam określone uprawnienia (miejsca noclegowe), nadzór nad eksploatacją obiektu wspóluczestnictwo w decyzjach kadrowych itp. Od czasu powołania województwa nowosądeckiego miejscowe władze PTTK starają się skutecznie ograniczyć nasze prawa do schroniska. W związku z tym, w roku 1981, wystąpiliśmy do Zarządu Głównego PTTK z wnioskiem o ponowne przekazanie nam tego schroniska. Sprzeciwił się jednak ZW PTTK w N. Sączu.

Sprawa staje się obecnie ponownie przedmiotem rozmów — zobaczymy co z nich wyniknie...



POZIOMO: 1. Najniższa figura w kartach do gry; 4. Ukraiński taniec ludowy mężczyzn; 7. Obszar płaski lub lekko falisty; 10. Gilza; 11. Oklaski; 12. Nowotwór złośliwy, mięsak; 13. Christie; 16. Szlak komunikacyjny; 19. Stolica Maroka; 22. Państwo w pn. Afryce; 23. Znanie uzdrowisko dla dzieci; 24. Urzędowy dokument papieski wydawany w sprawach wielkiej wagi; 25. Są z reguły ulubienicami ojców; 26. Małe, niedorośle woty; 27. Nać; 30. Komu ona nie idzie, ma szczęście w miłości; 33. Miejsce obozowania, obóz; 36. Bywają marynowane, solone, suszone; 37. Obawa przed publicznym wystąpieniem, egzaminem; 38. Twór geometryczny mający tylko jeden wymiar — długość; 39. Ferie; 40. Fiasko, bankructwo; 41. Lekkie obuwie składające się z podszewy i rzemyków lub przyszywej okrywającej palce nóg.

PIONOWO: 1. Ognisko góralskie; 2. Jedna z republik ZSRR; 3. To, samo co 16 poziomo; 4. Wierzchnie okrycie, rodzaj serdaka; 5. Klótnia, zatarg; 6. Piękno, uroda; 8. Miasto na lewym brzegu Pilicy, miejsce zwycięstwa Czarnieckiego nad Szwedami w 1656 r.; 9. Imię żeńskie; 14. Potoczna nazwa ziem dawnej Rzeczypospolitej pod zaborem austriackim; 15. Stół; 17. Średniowieczny wędrowni aktorzy, śpiewacy, sztukmistrze; 18. Miasto koło Krakowa z dużymi Zakładami Koncentratów Spożywczych; 19. Duchowny żydowski; 20. Zespół zawodowych tancerzy i tancerki; 21. Dobrze wiedzieć co w niej piszczy; 28. Ludowy poeta w krajach Wschodu muzułm.; 29. Kolektywne gospodarstwo rolne w Izraelu; 30. Kojarzy się z płótkiem; 31. Do siania na brudnej szyi, uszach; 32. Roślina o liściach zakończonych kolcami — u nas doniczkowa; 33. Może być kolejowy, wizytowy, wilezy itp.; 34. Zapachy; 35. Wyłogi przy koinierzu płaszcza, marynarki.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 7.04. br. nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

POZIOMO: 1) piątek, 4) biplan, 7) Odra, 8) erem, 9) syn-dyk, 10) pastor, 11) lin, 13) cedr, 14) Herod, 18) baton, 19) cera, 20) dno, 24) Latona, 25) kapela, 26) Kair, 27) soja, 28) toczek, 29) granit.

PIONOWO: 1) precel, 2) tempo, 3) konspekt, 4) Basra, 5) panaceum, 6) nakład, 12) ikra, 15) ogon, 16) probierz, 17) sarkofag, 18) birkut, 21) operat, 22) blask, 23) sakra.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 10 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Kazimierz Fryt — Kraków, ul. Kałmska 5, Maria Kraj — Kraków, ul. Jaremy 14/51, Jerzy Pałtasz — Kraków, ul. Siemaszki 30/17.

UWAGA: Nagrody wysłamy pocztą.

MYŚLI LUZEM

Przemija także to, co nas wyprzedza

*

Nie jest najgorzej, póki pomników przyrody nie trzeba wznosić z betonu

*

Zaden substytut nie pomoże, gdy brak oleju w głowie

*

Różnica pięci też bywa mniejsza lub większa

JERZY LESZCZYŃSKI

ANECDOTY

Pewien finansista opowiadał komediopisarzowi francuskiemu, Tristanowi Bernardowi, o swoich interesach.

— Mój drogi — przerwał pisarz — to są drobiazgi. Proponuję panu lepszy interes.

— Coś takiego, pan zna się na interesach? — zdziwił się bankier.

— A jednak. Proponuję: niech pan kupi sumienia naszych współczesnych polityków za tyle, ile są warte, a sprzeda pan za tyle, na ile oni sami szacują.

*

Peter Sellers angielski aktor, spytany co sądzi o bigamii, odpowiedział:

— Dwużeństwo jest to jedyny karalny czyn, który równocześnie sam jest karą.

*

Pewien gaduła zanudzał Arystotelesa bzdurnymi opowieściami i po każdej zapytywał: prawda mistrzu, jakie to interesujące? — Dla mnie interesujące jest to — odpowiedział po pewnym czasie filozof — że człowiek posiadający dwie zdrowe nogi, jak ja, nie odchodzi, a traci czas na słuchanie tych opowieści.



Przeczytaliśmy dla was

DYMEK Z CYJANKIEM

Nie zdolano jeszcze wyprodukować papierosa nieszkodliwego dla zdrowia. A polskie papierosy są szczególnie groźne. Dowiodły tego badania przeprowadzone w Finlandii. Analizie poddano 600 papierosów 5 marek. Stwierdzono, że „Extra mocne” z filtrem zawierają: 22,1 mg ciał smolowatych, 1,7 mg nikotyny, 14,5 mg tlenu węgla. „Carmen” odpowiednio: 19,5, 1,88, 18,2; „Popularne”: 19,7, 1,04, 11,5. Jeszcze tragiczniej wypadły próby na zawartość cyjanowodoru: „Extra mocne” z filtrem — 305 mg, „Carmen” — 420 mg, „Caro” — 455 mg, „Popularne” — 285 mg, „Radomskie” — 399 mg! („Kurier Polski”)

BĘDA ALTANKI

Po 4.000 zł Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi sprzedaje wagony tramwajowe. Kolejka chętnych jest długa. Głównie stoją w niej działkowicze... („Veto”)

ULICE NA POLACH

Pod koniec lat czterdziestych statystyczny Polak „posiadał” 0,8 ha użytków rolnych, dzisiaj posiada już tylko 0,55 ha, a więc o 34 procent mniej. Główną tego przyczyną jest uprzemysłowienie i urbanizacja kraju, które potrzebują coraz więcej przestrzeni. Oblicza się, że co dwa lata każdy z nas będzie „tracił” po jednym arze gruntów rolnych.

Holocher liderem

Przypomnijmy jeszcze klasyfikację sekcji FN po pierwszej rundzie rozgrywek.

112 — Holocher, 107 — Sysło, 101 — Kł, 82 — Mikoś, 81 — Walankiewicz, 80 — Kot, 77 — Suder, 72 — Bargiel, 70 — Orzeł, 68 — Kruszc, 44 — Józwiak, Karaś, 33 — Pawlikowski, 25 — Krawczyk, 23 — Głanowski, 11 — Łoika, 6 — Wiącek, 5 — Bolek.

TERMINARZ — WIOSNA '84

25 MARCA

Hutnik K. — Wisła 0-2
Stal M. — Korona
Włóknarz — Raków
Stal St. W. — Górnik
Broń — Jagiellonia
Błękitni — Igloopol
Polonia — Hutnik W.
Resovia — Radomiak

1 KWIETNIA

Igloopol — Hutnik K. 0-1
Hutnik W. — Stal M.
Jagiellonia — Błękitni
Górnik — Broń
Raków — Stal St. W.
Radomiak — Włóknarz
Korona — Resovia
Wisła — Polonia

8 KWIETNIA

Hutnik K. — Jagiellonia 1-1
Stal M. — Polonia
Resovia — Hutnik W.
Włóknarz — Korona
Stal St. W. — Radomiak
Broń — Raków
Błękitni — Górnik
Wisła — Igloopol

15 KWIETNIA

Górnik — Hutnik K. 1-3
Hutnik W. — Włóknarz
Stal M. — Resovia
Jagiellonia — Wisła
Raków — Błękitni
Radomiak — Broń
Korona — Stal St. W.
Polonia — Igloopol

22 KWIETNIA

Hutnik K. — Raków 0-0
Resovia — Polonia
Włóknarz — Stal M.
Stal St. W. — Hutnik W.
Broń — Korona
Błękitni — Radomiak
Wisła — Górnik
Igloopol — Jagiellonia

29 KWIETNIA

Radomiak — Hutnik K. 1-1
Hutnik W. — Broń
Stal M. — Stal St. W.
Resovia — Włóknarz
Górnik — Igloopol
Raków — Wisła
Korona — Błękitni
Polonia — Jagiellonia

6 MAJA

Hutnik K. — Korona 1-2
Włóknarz — Polonia
Stal St. W. — Resovia
Broń — Stal M.
Błękitni — Hutnik W.
Wisła — Radomiak
Igloopol — Raków
Jagiellonia — Górnik

13 MAJA

Hutnik W. — Hutnik K. 3-3
Stal M. — Błękitni
Włóknarz — Stal St. W.

Resovia — Broń
Raków — Jagiellonia
Radomiak — Igloopol
Korona — Wisła
Polonia — Górnik

20 MAJA

Hutnik K. — Stal M. 0-0
Stal St. W. — Polonia
Broń — Włóknarz
Błękitni — Resovia
Wisła — Hutnik W.
Igloopol — Korona
Jagiellonia — Radomiak
Górnik — Raków

27 MAJA

Resovia — Hutnik K. 2-0
Hutnik W. — Igloopol
Stal M. — Wisła
Włóknarz — Błękitni
Stal St. W. — Broń
Radomiak — Górnik
Korona — Jagiellonia
Polonia — Raków

3 CZERWCA

Hutnik K. — Włóknarz 1-1
Broń — Polonia
Błękitni — Stal St. W.
Wisła — Resovia
Igloopol — Stal M.
Jagiellonia — Hutnik W.
Górnik — Korona
Raków — Radomiak

6 CZERWCA

Stal St. W. — Hutnik K. 0-2
Hutnik W. — Górnik
Stal M. — Jagiellonia
Resovia — Igloopol
Włóknarz — Wisła
Broń — Błękitni
Korona — Raków
Polonia — Radomiak

10 CZERWCA

Hutnik K. — Broń 0-0
Błękitni — Polonia
Wisła — Stal St. W.
Igloopol — Włóknarz
Jagiellonia — Resovia
Górnik — Stal M.
Raków — Hutnik W.
Radomiak — Korona

17 CZERWCA

Błękitni — Hutnik 1-1
Hutnik W. — Radomiak
Stal M. — Raków
Resovia — Górnik
Włóknarz — Jagiellonia
Stal St. W. — Igloopol
Broń — Wisła
Polonia — Korona

24 CZERWCA

Hutnik K. — Polonia 1-2
Wisła — Błękitni
Igloopol — Broń
Jagiellonia — Stal St. W.
Górnik — Włóknarz
Raków — Resovia
Radomiak — Stal M.
Korona — Hutnik W.

TABELA JESIENI

1. Radomiak Radom	15	20	8-4-3	14-9
2. Resovia Rzeszów	15	17	6-5-4	21-14
3. Górnik Knurów	15	17	6-5-4	21-15
4. Włóknarz Pabianice	15	17	6-5-4	14-10
5. Hutnik Warszawa	15	16	6-4-5	23-19
6. Polonia Bytom	15	16	5-6-4	15-14
7. Stal Mielec	15	15	4-7-4	12-9
8. Korona Kielce	15	15	5-5-5	11-13
9. Stal Stalowa Wola	15	14	5-4-6	13-13
10. Wisła Płock	15	14	5-4-6	18-19
11. Raków Częstochowa	15	14	4-6-5	16-17
12. Błękitni Kielce	15	14	5-4-6	16-17
13. HUTNIK KRAKÓW	15	13	3-7-5	14-16
14. Broń Radom	15	13	4-5-6	11-15
15. Jagiellonia Białystok	15	13	5-3-7	13-22
16. Igloopol Dębica	15	12	4-4-7	11-19

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romuald JAROCKA-NOWAK, Maciej MALIŃSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarz redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Adam ŚWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny)

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczność.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie. Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

Powrót na trzecie miejsce

Tylko dwa punkty w Gorzowie

Na dwie serie gier przed zakończeniem rozgrywek piłkarzy ręcznych wiadomo już bardzo wiele. Pozostały jeszcze dwie kwestie do rozwiązania: kto mistrzem, kto zdobywcą brązowego medalu. Pierwszą sprawę rozstrzygną między sobą Anilana i Wybrzeże, drugą Hutnik i wrocławski Śląsk. Ale o ile walka o prymat w lidze rozstrzygnie się w bezpośredniej walce zainteresowanych, to pojedynek o trzecie miejsce prowadzony będzie... korespondencyjnie.

Czy Hutnicy mają szansę na trzecie miejsce? Zapewne nie mniejsze niż wojskowi. Krakowianie mają nad nimi 2-punktową przewagę — to duży kapitał, i niezbyt trudny układ gier. W najbliższych meczach Hutnik podejmuje zdecydowanie najsłabszy zespół w lidze AZS Politechniki Wrocław natomiast Śląsk — warszawskich akademików. Krakowianie zakończą ligowe boje w Poznaniu spotkaniami z drużyną Jerzego Kuleczki — Grunwaldem. I o ile uda im się zneutralizować lidera tabeli strzelców ekstraklasy, to nawet cztery punkty mogą stać się ich udziałem. Wówczas brązowy medal gwarantowany.

Nim jednak przeżywać będziemy emocje finiszu ekstraklasy piłkarzy ręcznych, słów kilka o minionej serii rozgrywek.

AZS GORZÓW — HUTNIK 38—33 (19—17) i 21—23 (9—12). Siłę akademików z Gorzowa w połowie stanowi Górski. Wiedzą o tym wszyscy i byli też świadomi gracze Hutni-

ka. Cóż jednak z tej wiedzy wynikało? W pierwszym spotkaniu, wygranym przez gospodarzy, lider gorzowian strzelił 12 razy celnie do siatki i był ojcem sukcesu miejscowych. Wprawdzie w 49 minucie tego pojedynku Hutnik prowadził 31—30 jednak nie potrafił do końca wytrzymać tempa.

W rewanżu niespodzianki nie było. Krakowianie kontrolowali przebieg gry i spokojnie wygrali. W Hutniku tradycyjnie najmocniejszymi punktami byli Garpieł, Gawlik, Tomaszewski i Skalski.

HUTNIK: Ciałowicz, Gonciarzyk — Gawlik 9 i 5, Tomaszewski 4 i 5, Pater 0 i 2, Pawłowski 0 i 0, Mroczkowski 2 i 3, Obrusik 3 i 2, Skalski 6 i 0, Garpieł 9 i 5, Tarnawski 0 i 1.

Czołówka tabeli przedstawia się następująco:

1. Anilana	32 56 863—697
2. Wybrzeże	32 54 951—774
3. Hutnik	32 38 846—842
4. Śląsk	32 36 820—782
5. Pogoń	32 31 757—741

STARTUJĄ PIŁKARZE



Co, gdzie, kiedy?

PIŁKA RĘCZNA

(I liga)

Hutnik — AZS Wrocław

sobota, 24.03. godz. 16.30

niedziela, 25.03. godz. 10.

KOSZYKÓWKA

(Puchar PZKosz.)

Hutnik — EKS Łódź

sobota, 24.03. godz. 18.30

PIŁKA NOŻNA

(II liga)

Hutnik — Wisła Płock

niedziela, 25.03. godz. 11.30

Pozostać w II lidze

W środę piłkarze Hutnika rozegrali ostatni test-mecz przed inauguracją rewanżowej rundy rozgrywek. Ich rywalem była drużyna Unii Oświęcim. Spotkanie zakończyło się skromnym zwycięstwem gospodarzy 1—0 (0—0). Jedyną bramkę uzyskał Migdał. Spotkanie to udowodniło po raz któryś, że podopieczni trenera Lucjana Franczaka nadal nie potrafią strzelać goili. Ten najważniejszy mankament, tak widoczny w jesiennej rundzie nie został usunięty. Nie da się przecieżyć zrobić tego z dnia na dzień. Wiedząc o tej słabości, klub pozyskał rosnącego napastnika z krakowskiej Garbarni Macieja Śmiałka. Liczy się na jego umiejętności w walce pod bramką rywala.

Pozyskanie Śmiałka to w zasadzie jedyna zmiana w drużynie. Trzeba dodać jeszcze, że drużynę opuścił Mirosław Lotka, który przeniósł się do Piastu Gliwice i Marek Nowak do Wawelu.

Dłuższą niż zwykle przerwę zimową podopieczni trenera Franczaka przepracowali bardzo intensywnie. Kierownictwo klubu spełniło wszystkie potrzeby sekcji: drużyna prze-

bywała na zgrupowaniu w górach, później w Hajdusoboszlu na Węgrzech, rozegrała wystarczającą ilość spotkań kontrolnych.

Hutnicy zakończyli zmagania w rundzie jesiennej w strefie spadkowej tabeli. Sytuacja ta powoduje, iż każdy mecz staje się bardzo istotny, każdy zdobyty punkt cenny. W grupie II drugiego frontu rywalizuje z sobą 16 drużyn reprezentujących mniej więcej podobne umiejętności. Oznacza to, że przy dobrej grze szybko można awansować w ligowej tabeli, łatwo jednak, po kilku wpadkach, spaść nawet na ostatnie miejsce. O tym trzeba pamiętać.

Drużyna Hutnika w jesiennej rundzie znacznie lepiej radziła sobie w meczach wyjazdowych niż przed własną widownią. Wynika to ze stylu gry. Hutnicy potrafią wprowadzić szybką kontrolę ponadto umiejętnie się bronić, są jednak bezradni, gdy przyjdzie im toczyć bój ze skomasowaną obroną rywala. Największa rezerwa drużyny to doskonałe umiejętności prowadzenia ataku pozycyjnego.

Koniec walki, początek walki

Pierwsza liga nadal w zasięgu koszykarek Hutnika. Trzeba tylko zająć co najmniej drugie miejsce w turnieju barażowym, który rozpoczyna się 30 marca w Brzegu. Łatwo powiedzieć, tylko drugie miejsce. Pojedynki o awans do pierwszej ligi z AZS Katowice, Zniczem Pruszków i Polonią Warszawa będą bodaj najcięższą próbą podopiecznych trenera Macieja Starowicza w mijającym sezonie.

Prawo gry w barażach o ekstraklasę wywalczyły krakowskie koszykarki drugą lokatą w lidze. O tym, że właśnie to miejsce przypadnie im w udziale wiadomo było już od dawna. Od dawna też, szkoleniowiec drużyny tak przystosował system trenin-

gów, by formę — tę najwyższą osiągnęły zawodniczki właśnie na turniej w Brzegu. Słabiej natomiast przywiązywano do wyników osiągniętych w ostatnich kilku seriach gier.

STAR STARACHOWICE — HUTNIK 45—68 (23—39) i 41—43 (16—16). Mecz ten zapowiadał się jako ciekawy i wyrównany pojedynek. Kibice sobotniego spotkania mogli czuć się rozczarowani. Miejscowe wyraźnie ustępowały krakowiankom i gładko przegrały. Dopiero rewanż mógł trzymać w napięciu. Przez cały czas gra była wyrównana a remisowy wynik często widniał na tablicy. W końcówce hutniczki prowadziły 2 punktami, piłkę miał

Start. Rzut celny... jednak sędziowie uznali, że wykonany on został już po upływie regulaminowego czasu gry. Inna sprawa, że w koszykarskim meczu na tym poziomie drużyny winny zdobyć w przeciągu 20 minut gry więcej niż 16 punktów. Szczególnie adresują to do pretendenta do I ligi.

HUTNIK: Kokoszka 10 i 12, Suda 12 i 8, Krzemińska 8 i 6, Ciepichał 4 i 10, Długosz 14 i 0, Kwiatkowska 7 i 3, Rapałska 6 i 0, Semper 4 i 0, Nowotnik 3 i 4.

Końcowa tabela:

1. Stal Brzeg	36 33 3014—2330
2. HUTNIK	36 27 2571—2147
3. Stal St. W.	36 20 2430—2421
4. Glinik	36 19 2260—2271

KADRA ZESPOŁU

Kierownik sekcji — Czesław BARAN

Trener — Lucjan FRANCAK

asystenci — Marian CYGAN i Stanisław STÓJ

kierownik drużyny — Stanisław STÓJ

◆ bramkarze:

Marek HOŁOCHER — 12.I.1957 182/78 Wisła Kraków
Waldemar KOCON — 3.III.1958 181/78 wychowanek
Kazimierz MASTALERZ — 3.IX.1965 173/69 wychowanek

◆ obrońcy:

Zbigniew BOLEK — 13.VI.1963 182/73 wychowanek
Marek GLANOWSKI — 1.I.1960 177/68 wychowanek
Waldemar JÓZWIK — 23.IX.1964 174/71 wychowanek
Jan KIL — 12.VI.1951 171/68 Prądniczanka Kraków
Antoni KOT — 10.VIII.1960 178/71 wychowanek
Adam MIKOŚ — 15.XII.1957 182/80 wychowanek, Wisła
Leszek WALANKIEWICZ — 18.VIII.1959 Czujaw Przemysł
Zbigniew WIĄCEK — 14.I.1959 175/68 wychowanek
Jacek WILK — 23.XI.1964 175/69 MKS Kraków

◆ pomocnicy i napastnicy:

Ryszard BARGIEŁ — 19.XI.1959 180/71 Gościłbia Sułkowice
Jan BUGAJ — 16.V.1956 172/70 Stal Rzeszów
Andrzej KARAS — 15.I.1963 172/65 wychowanek
Marek KRAWCZYK — 8.X.1962 178/68 wychowanek
Stanisław KRUSZEC — 8.VII.1955 172/71 wychowanek
Adam MIGDAŁ — 13.XII.1965 184/75 wychowanek
Marek ORZEŁ — 6.IV.1957 170/64 wychowanek
Grzegorz ORZEŁ — 19.X.1964 178/71 wychowanek
Leszek PAWLIKOWSKI — 16.I.1958 178/77 wych., Wisła, Szomb.
Ryszard SUDER — 1.IV.1958 175/70 Wisła Kraków
Bogdan SYŚŁO — 10.VI.1956 168/60 wych., Wisła Kraków
Maciej ŚMIAŁEK — 1.II.1957 186/82 Orzeł Piaski W. Garbarnia

Notes sprawozdawcy

Sukces pingpongistów...

Dwójka reprezentantów TKKF ZSMP KM HiL, Edward Tomala i Waldemar Hawryluk, brała udział w „Grand Prix” Warszawy amatorów w tenisie stołowym. Debel ten w turnieju będącym jednocześnie eliminacją do mistrzostw Polski, zajął w klasyfikacji trzecią lokatę. Startowało 211 zawodników z całego kraju.

...i siatkarzy

Siatkarski zespół TKKF z kombinatu HiL zajął pierwsze miejsce w międzywojewódzkim turnieju o Puchar Naczelnika gminy Szczucin. Startowało 7 drużyn z największych zakładów pracy Mielca, Tarnobrzegu, Nowego Sącza i drużyna gospodarzy.



Związkowcy wraz z ZSMP z ZMO zorganizowali halowy turniej piłkarski zakładu o Puchar Kierownika. W rywalizacji 6 drużyn najlepszą okazała się reprezentacja Wydziału Dolomitowo-Wapiennego, zdobywając komplet punktów. Zwycięzcy grali w składzie: Dziedzic, Kłosiński, Wlazło, Wtorek, Nowak, Łopuch, Syrek, Krzemiński i Gryszówka.